Nr. 291. We Lwowie, — Czwartek dnia 22. Grudnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3 Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy** w rubryce „Nadesłane" 25 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 19.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Z powodu ważnych wypadków politycznych **rozszerzyła „Gazeta Narodowa" swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego oprócz wiadomości, pochodzących z urzędowego bióra korespondencyjnego, **umieszcza najwcześniej własne telegramy polityczne, giełdowe i zbożowe.**

Pod względem fejletonów i wiadomości literacko-artystycznych będzie *Gazeta Narodowa* starała się jak dotąd o dobór troskliwy, tak z pomiędzy utworów pisarzy narodowych, jakoteż tłumaczeń z piśmiennictw obcych.

Lwów dnia 21. grudnia.

Urzędowy *Prager Abendblatt* wzywa gorąco przewódców stronnictw w Czechach, aby wobec dzisiejszej poważnej chwili pokój zawarli. „Czyn taki wywarłby ogromne wrażenie za granicą; pokój możeby nie został zakłócony, gdyby zagranica ujrzała w Austrji zwarty jednolitwy korpus państwowy, gdyż świat wie, ile dzielności, ofiarności i patrjotyzmu tkwi w ludach monarchii."

Jestto widocznie odezwa, do Niemców czeskich wystosowana. Słychać też z Pragi, że komitet wykonawczy posłów niemieckich z Czech ma się tam zebrać na naradę. Zapewne jednak chodzić będzie im tylko o zamanifestowanie, że ci posłowie, choć ustąpili ze sejmu, przyłączają się do uchwały sejmowej, aby uczcić jubileusz cesarza.

Pp. Chlumetzky i Sturm znowu wyprawili jedną z tych scen, któremi w ostatnich czasach naocznie chcą przekonać sferę decydującą, że są zdolni do ponownego objęcia rządów. W tym celu zarzucili nazwę „niemiecko-austrjacki", a przywracają dawną nazwę „centralistyczny." W niedziele urządził berneński „Deutscher Verein" bankiet na cześć posłów niemieckich z Morawy. Przewodniczący tegoż stowarzyszenia dep. Promber wzniósł toast pierwszy na cześć cesarza, „z którego dostojnym domem nazawsze chcemy być połączeni", dodając, iż wszyscy Austrjacy gotowi są poświęcić mienie i krew, gdy chodzi o honor Austrji, o blask i sławę korony. Obok uwag dotyczących wewnętrznego stosunku stronnictw, wspomniał następnie dr. Sturm także o polityce zagranicznej: „Jeśliby nam narzuconą została wojna odporna wówczas nasi synowie, uważani za kwiat armii, spełnią swą powinność na polu chwały." Chlumetzky zaś wspomniał o pokojowym charakterze potrójnego aliansu i o zaufaniu delegacyj do kierownictwa zagranicznej polityki. „Gdyby jednak nadeszła chwila niebezpieczeństwa, wówczas mimo narodowościowych sporów wszystkie ludy Austrji staną w obronie mocarstwowego stanowiska monarchii, skupią się około starego orła austrjackiego i bronić będą ojczyzny aż do ostatniej kropli krwi."

Oświadczenia te stały się jednak w ustach p. Sturma i Chlumetzkiego tylko ogniem dla upieczenia pieczeni centralistycznej; odnośne wywody ich, które pomijamy, osłabiły cały efekt owych oświadczeń lojalnych.

Slovenski Narod, rusofilski organ słowieński, przeszedł pod kierunek p. Woszniaka i innych narodowców.

Półurzędowy komunikat o ostatnich naradach wojskowych i politycznych we Wiedniu stwierdza podawane przez nas wiadomości, mianowicie co do zarządzeń, spowodowanych zbrojeniami rosyjskiemi. Dalej donosi, że sprawa ta nie była dotąd traktowana w drodze dyplomatycznej między Austrją a Rosją, i że nie zamierzono wystosować artykułu przeciw nawskróś zmyślonym wywodom *Inwalida.* „Dość tu wskazać, że nietylko minister wojny uchwalonych kredytów nadzwyczajnych nie użył, ale nadto delegacje uznały je za wygasłe; więc jak można posądzać Austrję o plany ofenzywne?" W końcu zapewnia komunikat, że doniesienia niektórych pism peszteńskich, iż jakaś wysoka osoba ma dla wyjaśnień do Petersburga być wysłaną, jest tylko wymysłem niezręcznym.

Rada koronna przyzwoliła kredyt 12 milionów zł. tylko na zwykłe środki ostrożności. Dla polityki przyjęto hasło: czekać spokojnie i żadnego kroku drażniącego nie przedsięwziąć.

Arcyks. Albrecht konferował wczoraj całe przedpołudnie najpierw z cesarzem, następnie z Kalnokim. Komenderujący w Krakowie książę Windischgrätz bawił we Wiedniu jeden dzień i odjechał wczoraj do Krakowa.

Duchowieństwo poznańskie postanowiło wobec obecnego stanu nauki religii: 1) aby wszyscy księża nie mający dotąd prawa kierownictwa szkolnej nauki religii, zażądali wspólnie przyznania im tego prawa i 2) aby każdy proboszcz, któremu dotąd nie pozwalano przygotowywać dzieci parafialnych do pierwszych sakramentów w szkole, stawił o to odpowiedni wniosek. W razie odmownej odpowiedzi postanowili proboszczowie, dochodzić praw swoich przez wszystkie instancje, aby sobie utorować drogę do szkoły, z której ich tak niesłusznie wyparto. Prawo to nadaje duchowieństwu poznańskiemu § 24. konstytucji pruskiej, według którego każdy proboszcz lub jego zastępca jest kierownikiem nauki religii, udzielanej po szkołach.

Rząd rosyjski dopuszcza się nowego zamachu w Kongresówce na dobroczynne urządzenia, pozostałe z przeszłości. Hrubieszowskie Towarzystwo rolnicze, przez Staszica założone i funkcjonujące ku wzrostowi dobrobytu tamecznych włościan, ma być skasowane.

Podana wczoraj w telegramach odpowiedź *Gazety Kolońskiej* na wywody *Inwalida*, zawiera jeszcze jeden ciekawy ustęp, mianowicie: „Jeżeli *Inwalid* powiada, że fortyfikacje krakowskie zagrażają honorowi Rosji, to dobrze, spodziewamy się bowiem, że Rosja, chcąc być konsekwentną, poprze Niemcy, gdyby zażądały od Francji zniesienia warowni jej pogranicznych".

Czy ten artykuł *Gazety Kol.* jest już owem fachowem odparciem wywodów *Inwalida*, które na odbytej u cesarza Wilhelma naradzie wojskowej wydać postanowiono, nie wiemy. Do tego odparcia dlatego przywiązują w Berlinie wielką wagę, ponieważ twierdzenia *Inwalida* polegać mają na sprawozdaniu, złożonem carowi przez Obruczewa, szefa jlnego sztabu, ożenionego z Francuzką i wielkiego zwolennika Francji (według *Timesa* przez jen. Kuropatkina). W Niemczech mniemają, że sprawozdania te należą do ogniw tego łańcucha omamień, którym teraz cara tendencyjnie z różnych stron, tak dyplomatycznych jak wojskowych opasują, i dlatego chodzi też wyższym sferom niemieckim o to, aby rzecz ta autentycznie wyjaśnioną została.

Wątpić można, aby car, który się zamknął zupełnie i tylko pewne osoby do siebie przypuszcza, dowiedział się o półurzędowych wyjaśnieniach niemieckich. W Berlinie spodziewają się jednak, że jen. Schweinitz, ambasador niemiecki w Petersburgu, powracając na swoją posadę, zdoła przynajmniej usunąć przesąd, że w sprawie bułgarskiej jest Rosja „stroną prowokowaną."

Köln. Ztg rozpoczęła druk szeregu artykułów o Bułgarji i o intrydze orleańskiej. Utrzymuje ona, że hr. Paryża wezwał ks. Koburga, aby udał się do Bułgarji.

Na stanowisko i działanie posła rosyjskiego w Paryżu bar. Mohrenheima rzucił się z gwałtownością *Hamburger Corr.* Artykuł ten wywołał w Berlinie nie małe wrażenie.

W francuskich kołach parlamentarnych obiega wiadomość, że Carnot zapewnił Niemcy przez ambasadora Herbette o swoich zamiarach pokojowych, czem niektóre dzienniki są zgorszone. Niemal wszystkie niedzielne pisma paryskie piszą o niedalekiem starciu Austrji z Rosją i uważają obecną sytuację jako nader groźną. Mimo to wyrażają nadzieję, że do wojny nie przyjdzie, ponieważ Austrja wytęży wszystkie siły, aby do walki orężnej nie dopuścić, wiedząc o tem dobrze, że na aliantów swoich nie może na pewne liczyć.

Obiega pogłoska, że rząd zarządził utworzenie eskadry kaletańskiej na wzór takiejże angielskiej. Portem dla niej ma być Cherbourg, a pierwsze jej ćwiczenia odbędą się na morzu Północnem, dalsze na Bałtyku.

Riforma donosi, że nowo mianowany ambasador włoski w Petersburgu Marochetti jest u cara *persona gratissima*, i że jego nominacja wywołała w Petersburgu zadowolenie. Greppi odwołany został wyłącznie z powodów prywatnych. *Riforma* zapowiada dalsze zmiany w służbie dyplomatycznej, mianowicie odwołanie Menabrei (Paryż) i Delaunaya (Berlin).

Członkowie skupczyny serbskiej złożyli *in corpore* powinszowanie królowi w dzień jego imienin. Na przemowę prezydenta król odpowiedział, iż jest szczerze tem uradowany i wyraził nadzieję skutecznej działalności skupczyny w interesie kraju; zapewnił skupczynę o życzliwości królewskiej i wyraził swoją gotowość: zadowolnić uprawnione życzenia i potrzeby ludu. Króla pożegnano z entuzjazmem.

Z Sofii donoszą: Czynią tu przygotowania wojenne z największym pospiechem. Minister wojny zamierza zażądać kredytu na 100.000 karabinów, oraz nakazał, aby liwerunek 40.000 par butów i 33.000 płaszczów wojskowych, zamówionych na październik, przyspieszyć na marzec.

Sobranie zawotowało 200.000 franków na utrzymanie straży pogranicznych, które mają być na granicach serbskiej i tureckiej ustawione.

Stambułow postanowił przyjąć dymisję ministrów Stoiłowa i Naczewicza, wmięszanych w intrygi Mantowa. Obaj ministrowie dobrowolnie ustępnią.

Ajent angielski przybył onegdaj do Sofii.

Kosztowny pokój.

Uspokojenie trwa, choć sytuacja nie przestała być ani na chwilę bardzo poważną, a z Berlina brzmi nowe hasło, że „pokój nie jest zagrożony, ale kosztowny." Postanowienia poniedziałkowej rady wojennej zmierzają ku temu, ażeby przedsięwzięciem najniezbędniejszych środków ostrożności zamarkować, że monarchia jest czujną i ma oczy zwrócone na prowokacyjną postawę Rosji. W stosunkach politycznych między obu mocarstwami nie zaszła bezpośrednio żadna zmiana, lecz w samej okoliczności, że między ks. Łobanowem a hr. Kalnokim nie przychodzi do żadnej rozmowy, jest już znamię naprężenia.

Z Berlina upewniają toż samo, że militarne dyspozycje nie były dotąd przedmiotem żadnej dyplomatycznej korespondencji i że stosunki polityczne Niemiec i Austrji do Rosji są wciąż przyjazne, skutkiem czego nastąpił ogólny zwrot w opinii i na giełdzie.

Post, dotychczas tak wojenna, wyraża nadzieję, że Rosja sama uzna stan zbrojny za nieznośny, gdyż inaczej stopa wojenna zmieniłaby się na istny stan wojenny.

Rosja zachowuje wprawdzie zupełne milczenie, ale zapewniają, że gabinet berliński czyni kroki przyspieszone w Petersburgu, aby załatwić istniejące trudności i mają nadzieję, że car niebawem da poznać swoje zamiary.

Tęż samą nadzieję wyraża *Corresp. de l'Est* w telegramie z Petersburga, w którym, jakoby ze źródła jak najbardziej kompetentnego, potwierdzają: „że zamiary rządu carskiego względem mocarstw sąsiednich są najzupełniej pokojowemi i przyjacielskiemi."

Zgodnie z tem donosi berlińska *National Ztg.* iż z kompetentnej strony udzielono jej wiadomość, że instrukcje, które ambasador jenerał Schweinitz z powrotem z Friedrichsruhe wiezie ze sobą do Petersburga, są jak najzupełniej pokojowe i pojednawcze. Ten sam dziennik zapewnia, że ks. Bismark odradza Austrji przedsiębranie takich środków wojennych, które Rosja mogłaby uważać za prowokację.

Tymczasem nie słychać nic, ażeby Rosja wstrzymała posuwanie wojsk ku południowym i zachodnim granicom carstwa, owszem z Odessy nadchodzi najświeższa wiadomość że z Kaukazu i wschodnich gubernij ciągną bezustanku masy wojska na zachód, a pisma rosyjskie, które na chwilę były złagodniały przybierają znowu ton bardziej szowinistyczny.

Petersk. Wiedom., komentując artykuły *Rusk. Inwalida* i *Journ. d. St. Petersb.*, piszą:

„Zarówno w kołach politycznych, jak i na giełdach, rozumieją to, że nadszedł moment ostatecznego wyjaśnienia powszechnego nieokreślonego położenia, w jednym lub w drugim kierunku. Albo prawdopodobieństwo przewidywanej bliskiej wojny, albo zwiększenie się szans utrzymania pokoju, oto skutek jaki musi sprowadzić rozjaśnienie nagromadzonych dotąd nieporozumień. Tak w Berlinie, jak i w Wiedniu dostrzegać się daje walka dwóch prądów, jednego wojowniczego, drugiego pokojowego, a od rezultatu tej walki będzie oczywiście zależnym taki lub inny przebieg wypadków. Nie poczuwamy się do tendencyjnego pessymizmu, lubiącego wyobrażać sobie położenie w czarniejszych kolorach niż jest w samej rzeczy, ale bezstronne przyjrzenie się prądom politycznym, które wzięły górę w Berlinie, każe wierzyć w to, że interesa pokoju mają do przebycia bardzo niebezpieczne próby. I berlińska prasa niezależna i wiedeńskie urzędowe dzienniki jednomyślnie utrzymują, że Berlin wywiera bardzo niebezpieczny z punktu interesów pokoju, nacisk na Wiedeń."

* * *

Jeżeli pokój ma być utrzymanym, natenczas, zgodnie z telegrafowanym nam wczoraj obrazem sytuacji, stałby się ofiarą pokoju ks. Ferdynand Koburski.

Tymczasem przypuszczenie to przyjmują Bułgarzy z oburzeniem, a sam książę Ferdynand nie ma wcale ochoty ustąpić z tronu bułgarskiego. W Sofii zapewniają, że stanowisko księcia jest dziś silniejsze niż kiedykolwiek.

Z Petersburga dochodzi wiadomość, że ks. Koburski przygotował już manifest na wypadek, gdyby był zmuszony opuścić Bułgarję. Czyby to był manifest tłumaczący ustąpienie, czy uzasadniający pozostanie i opór, tego delficka wiadomość z Petersburga nie dodaje.

N. Fr. Presse otrzymuje z Sofii następującą korespondencję:

„Polityczna sytuacja Europy wywarła także tutaj silne wrażenie. Odbiła się ona naprzód głośnem echem w sobraniu, gdzie natychmiast zjednoczyły się wszystkie stronnictwa, aby wspólnemi siłami popierać ministerjum. Dotychczasowe swary podsycane przez Mantowa i Radosławowa, a popierane jak zwykle, przez posłów mahometańskich, zupełnie teraz ucichły pod wpływem sytuacji wewnętrznej. Także ministerjum na jednem z ostatnich swych posiedzeń pod przewodnictwem księcia, wzięło z tej sytuacji pochop do uroczystego zamanifestowania swej solidarności z naczelną głową państwa. Ta manifestacja ma tem większe znaczenie, że jest dowodem, iż książę, gdyby go nawet Europa do tego wezwała, nie ustąpi z Sofii dobrowolnie, ani abdykować nie będzie. Matka księcia, ks. Klementyna zamyśla nie prędko ztąd wyjechać; zabawi ona w Sofii prawdopodobnie do marca roku przyszłego. Książę usiłuje obecnie rozbudzić w Sofii także życie towarzyskie i zamierza w tym celu dać kilka wielkich balów i galowych obiadów. Z zamiarem tym łączy się oczywiście także inny, ten mianowicie, iżby z uroczystych przyjęć wyciągnąć zysk polityczny, skaptować sobie zaproszonych gości i uczynić ich uległymi dworowi.

Austrjacki konsul Burian udaje się wkrótce na urlop. Politycznego jednak znaczenia fakt ten nie ma".

Corr. de l'Est maluje w korespondencji z Sofii zaniepokojenie, jakie zapanowało w sferach rządowych i wojskowych w skutek zmiany tonu dzienników austro-węgierskich.

„Widzą tu ze zdziwieniem przykrem — pisze korespondent — że sposób wyrażania się nietylko uspokajający, ale zachęcający, którego w Wiedniu podczas obrad delegacyj używano, zastąpiony został oświadczeniami, nacechowanemi taką obojętnością i zimnotą, że nie pozostawiają wątpliwości: gdyby Rosja oświadczyła, iż zaniecha dalszych uzbrojeń pod warunkiem, że ks. Ferdynand opuści Bułgarję, Austro-Węgry nie zawahałyby się wywrzeć w tym kierunku nacisku i wtedy stanowisko młodego księcia stałoby się nadzwyczaj trudnem".

„Największą więc obawę wzbudza w Sofii przypuszczenie, że Austrja nie sprzeciwiłaby się z bronią w ręku nawet okupacji wojskowej Rosji w Bułgarji. Sądząc, że przymierze trzech mocarstw, jest ściśle obronnem, i sprzymierzeńcy wtedy tylko mają obowiązek przyjść sobie w pomoc, jeżeli jeden z nich zostanie zaczepionym, pytają w Sofii: gdyby Rosja zajęła niespodzianie Bułgarję i gdyby Austrja poczytała to zajęcie za *casus belli*, które z dwóch mocarstw poczytanemby zostało za to, które zaczepia? Czy Austrja podjęłaby taki pojedynek z Rosją dla sprawy bułgarskiej? Niegdyś pewni byli w Sofii, że podjęłaby go; obecnie wątpią i śledzą z troską za wiadomościami z Wiednia, Petersburga i Berlina."

* * *

Tak wygląda w tej chwili „kosztowny pokój". Jasnem jest dla każdego, że mało on się różni od przedednia wojny. Panika podobna jak np. w d. 17. i 18. b. m. nie mogłaby być na długo usprawiedliwioną, gdyż miała ona charakter taki, jak gdyby armie nieprzyjacielskie już przeciw sobie wyruszały. Musiało więc przyjść do względnego uspokojenia, aby w ogóle nie narazić na zupełny zastój jakiego takiego toku handlowo-przemysłowych interesów. Dopóki atoli sytuacja w drodze dyplomatycznej nie zostanie zupełnie rozjaśnioną i wyrównaną, każdy powinien sobie z męzkim spokojem zdać sprawę, że położenie jest groźnem.

Rozruchy w Rosji.

Pomimo, iż do kilku miejsc naraz doszła wiadomość, iż w Petersburgu zaszły w niedzielę rozruchy, i że wykonano zamach na cara, dotychczas nie ma żadnych szczegółów, któreby wiadomość tę stwierdziły. To tylko nie ulega wątpliwości, gdyż o tem urzędowa Ajencja północna donosiła, że carstwo w dniu 18. bm. znajdowali się w Petersburgu, że dnia tego, jako w dzień imienin następcy tronu odbyło się w soborze św. Izaaka uroczyste nabożeństwo, w południe odbywała się wobec carstwa parada cerkiewna wojsk gwardji, a w teatrach dano wieczorem widowiska bezpłatne dla wychowańców szkół.

Może być, że w Petersburgu wybuchły tylko rozruchy akademików, podobnie jak w Moskwie, rozruchy te bowiem pojawiają się teraz we wszystkich niemal miastach uniwersyteckich wskutek zmiany ustaw akademickich i policyjnego występowania uniwersyteckich inspektorów.

Kreuzzeitung donosi, iż w ogóle spiski nihilistów wzrastają obecnie, i że ogarniają sfery bliskie dworu. W listopadzie w Petersburgu, Twerze, Kijowie i Moskwie aresztowano 180 osób i odbyto 300 rewizyj.

W Kazaniu, student uniwersytetu tamtejszego, Konstanty Aleksiejew, zelżył czynnie inspektora uniwersyteckiego i oddanym został za to na trzy lata do batalionu dyscyplinarnego.

Toż samo w Odessie i w Charkowie zaszły groźne zaburzenia między młodzieżą akademicką.

WRÓG.

NOWELA

przez

OSTOJĘ.

W którymś tam roku, jako sędzia śledczy, zastępowałem chorego kolegę w powiatowem mieście. Za sobą miałem wówczas świeżo ukończone uniwersyteckie studja, przed sobą — posadę sądową w królestwie niebieskiem może, na ziemi bowiem należałem tymczasem do tych zapasowych istot „kandydatami" zwanych, których życie nieraz od śmierci najlepszych przyjaciół zależy! Stanowisko takie między niebem a ziemią różnie usposabia: jedni w lubej bezczynności, używając samotnej przechadzki, laseczką ścinają głowy niewinnym kwiatkom, marząc przytem, że to legiony starych niedołęgów padają trupem, ustępując miejsca młodym siłom! Inni, usiłując pogodzić się z losem, wciskają mózg i serca w futerał jakiejś podrzędnej posadki, zamierają powoli, słabo odżywiani nadzieją lepszej przyszłości; inni znowu, w braku lepszego zajęcia, gwałtownie świat reformować pragną! Do tych właśnie ja należałem! Potrzebę reform odczuwałem bardzo dawno, na pensji jeszcze, kiedy karmiony codziennie fasolą z musztardowym sosem, z zazdrością spoglądałem na befsztyk klasowego dozorcy! Tak wcześnie zrodzone uczucie z czasem przyjmowało rozmaite formy; w epoce mego sędziostwa znajdowałem się w zupełnej opozycji względem porządku społecznego, chociaż już wówczas zaczynał we mnie kiełkować instynkt zachowawczy, w ówczesnem mojem narzeczu „tchórzostwem" zwany — a uczucie to zatruło mi kilka lat życia i omało nie stało się powodem nagłej, niespodzianej śmierci.

Pierwsza sprawa, jaką rozpatrywać miałem, nastręczyła sposobność wykazania wielkich zdolności śledczych. Podsądny był młodym chłopcem, trzykrotnie już więzionym: raz za kradzież, drugi raz za kradzież i trzeci raz za kradzież, a zawsze coraz bardziej skomplikowaną! Badając jego przeszłość, zanim poznałem go osobiście, o charakterze, moralnej wartości wytworzyłem sobie pojęcie określone za pomocą psychiczno-ekonomiczno-socjalistyczno-sędziowskich formułek. Musiała to być natura przedsiębiorcza śmiała, kto wie — może wyborny materjał na dzielnego człowieka! Pierwszy raz ukradł płócienne spodnie, potem kożuch, w końcu żydowską poduszkę — rzeczy niezbędnie potrzebne nawet dla parobka, a których sporządzić sobie nie mógł, gdyż raz zwichnąwszy karjerę, służbę dostawał z trudnością, poniewierał się między ludźmi, prześladowany zapewne nieraz niesłusznem posądzeniem. Żółci, jadu wszelkiego musiało się skupić niemało w tej duszy sponiewieranej! Wyobrażałem sobie żywo nienawiść, jaką pałał do tych praw społecznych, które umieściwszy go na najniższym szczeblu, w mętach nędzy i zepsucia, za pierwsze przestępstwo więziennem piętnem naznaczyły na całe życie! Jeśli dziś jest zbrodniarzem, zawdzięcza to płóciennym spodniom, bez których znowu nie przyjąłby go na służbę nawet żyd szynkarz w najlichszej karczmie przydrożnej! Zaciskałem zęby, myśląc o tem błędnem kole, w którem sprawiedliwość i prawo wiecznie się kręcą, a nigdy oko w oko spotkać się nie mogą! „Zgangrenowana dusza" jako cząstka potężnej, drzemiącej siły, wzbudzała we mnie żywą sympatję. Przygotowany byłem, że łobuz wyćwiczony trzykrotną karą, wyłgiwać się będzie sprytnie, tembardziej, że faktów na poparcie podejrzenia prawie nie było: babę jakoby zadusił przy drodze i zabrał jej siedm rubli, funt cukru i czerwoną chustkę! Wracał z nią razem z miasteczka, a w parę tygodni po spełnionej zbrodni kupił sobie nowe buty; ani świadków, ani żadnych innych dowodów przestępstwa nie było. Wszystko tedy zależało od zręcznego wybadania, od pochwycenia słowa, ruchu, wejrzenia, najlżejszej choćby wskazówki, za pomocą której można byłoby skazać delinkwenta na ostateczne potępienie!

Zanim wprowadzono podsądnego, przeglądałem niby papiery w kancelarji przy oknie. Był słotny dzień jesienny; deszcz dzwonił w szyby, drżące w w spróchniałych ramach; izba dość brudna, ponura, tem smutniej wyglądała w półcieniu pochmurnem; niski, zakopcony pułap, szare ściany, zabłocona podłoga i pliki papierów po kątach, związane sznurami, składały się na przygnębiającą całość, której nawet stół przykryty zielonem suknem rozjaśnić nie mógł. Wzdłuż okien skurczeni żydzi w przemokłych chałatach snuli się jeden za drugim po ulicy, kłapiąc po błocie przydeptanemi pantoflami; każdy zaglądał jak z obowiązku, a ujrzawszy mój kapelusz na oknie, uchylał czapki. Na drugiej stronie ulicy przeliczyłem trzy szynki, dwóch ajentów towarzystwa asekuracyjnego i restaurację z bilardem; wszystko to mokło bez śladu życia, czasami tylko drzwi szynku uchylały się zwolna. Wychodziła ztamtąd żydowska koza, pies z podwiniętym ogonem, albo człeczyna mizerny jakiś, w zarzuconym na ramiona siermiężnym surducie. Miasto, ciche zwykle, usunięte od wszelkiego ruchu, w ten dzień słotny wydawało się przerażająco nudnem: Indziska odrętwieli do reszty, drzemią w swoich norach; trzej dygnitarze miasteczkowi weszli jeden za drugim do restauracji, chłop okryty białą płachtą przejechał jednokonnym wozem, i znowu cisza. Obok mnie głuchy sekretarz wertował książkę, zapisując daty w chronologicznym porządku. Słychać było wyraźnie, jak robak toczył stół pod zielonem suknem. Na tem martwem tle sprawa Piotra Grzywaka nabrała dla mnie większego znaczenia; zniecierpliwiłem się trochę, czekając na niego. Przyprowadzili nareszcie! Na odgłos żołnierskich kroków w przedpokoju, uuda pierzchła z izby. Na wstępie doznałem zawodu. Zamiast wynędzniałego chłopca, o niespokojnem wyzywającem spojrzeniu, stanął przedemną rumiany, silny parobek w siermiędze, bosy, głupkowaty raczej niż rozjątrzony, rozejrzał się po izbie osowiałym wzrokiem, wyciągnął szyję, brwi podniósł i wpatrzony w podłogę oczekiwał na zapytania. Chociaż była to moja pierwsza sprawa, zanadto wiele miałem zdolności śledczych, żeby ten pozorny spokój mógł wywieść mnie w pole.

Spoglądając badawczo na tę dużą głowę, porosłą jasnym włosem, na całą postawę ociężałą trochę, pomimo młodości i zdrowia, czułem jak krew w nim kipi, jak zbiera wszystkie siły, żeby swej wściekłości nie zdradzić! Ani mrugnął! Raz tylko głową poruszył zlekka, jak gdyby muchy opędzał, stał dalej nieruchomy, pod wpływem mego przeszywającego wzroku! Po załatwieniu zwykłych formalności, przystąpiłem do badania. „Nie wiem", „nie znam", „nie słyszał", „nie widział", odpowiadał ochrypłym głosem! Żelazny upór tkwił w tym na pozór bezmyślnym niedźwiedziu. O, ten pewno na torturach nawet nie powiedziałby własnego imienia w razie potrzeby! Zrozumiałem, dlaczego najwięksi męczennicy z prostaczków się rekrutowali! O wyjaśnieniu sprawy zwątpiłem na dobre, szczwany lis sprytny być musi, niedarmo przyjął pozór martwego żuka! Pomimo to badałem dalej i raptem, bez wszelkich przygotowań, zanim zdołał „nie" odpowiedzieć — rzekłem stanowczo:

— Czerwoną chustkę darowałeś dziewczynie!

Skinął głową wprzód nim oprzytomniał! A jednocześnie głuchy sekretarz i dwaj żołnierze zaśmieli się zcicha. W pierwszej chwili nie wierzyłem własnym uszom, rzuciłem pytanie machinalnie prawie, nie przypuszczając, żebym tym sposobem mógł przeciąć węzeł całej sprawy! Grzywak zmiękł nagle, oczy otworzył szeroko, usta drżały jak u strwożonego dziecka, przestępował z nogi na nogę, a krew gorącą falą zalewała mu twarz, uszy i szyję! Wyśpiewał wszystko mazgaj, tylko zabójstwa wypierał się zawzięcie! Babę jakoby nieżywą spostrzegł, zabrał co było przy niej i poszedł swoją drogą! Mówiąc szlochał, drżał cały, bił się w piersi, na Boga, na duszę się zaklinał! Parę razy do nóg moich rzucać się próbował, a w głupich oczach tyle było przerażenia, obłąkanej rozpaczy, że o mało w twarz mu nie plunąłem! Ślamazarny idjota rozpłynął się odrazu, przyciśnięty zlekka przyznałby się może, że zjadł własnego ojca, którego na oczy nie widział! Wściekłość mię ogarnęła na widok tej ślimaczej bezsilności. I to tak wyglądała siła, zahartowana do pewnego stopnia trzykrotnem więzieniem! Drżał przedemną jak pies obity; widząc moją niezachwianą powagę, łapał się za głowę, za koszulę na piersiach i wciąż jedno powtarzał:

— Nie zabił, oh nie zabił, panoczku!

(C. d. n.)

O zaburzeniach w Odessie piszą *Dziennikowi Poznańskiemu* co następuje:

„Dnia 14. grudnia o godz. 2 z powodu rozruchów studenckich zamknięto tutejszy uniwersytet. Rozruchy rozpoczęły się z następującego powodu. Studenci uniwersytetu odeskiego otrzymali odezwę od studentów uniwersytetu moskiewskiego, że w w Moskwie rozpoczęły się prześladowania młodzieży uniwersyteckiej, która żądała usunięcia nowej ustawy, dążącej do stłumienia rozwoju życia uniwersyteckiego i wnoszącej do uniwersytetu element rozkładowy w formie inspekcji. W końcu moskiewscy studenci wzywają odeskich, by zamanifestowali swą solidarność z kolegami i tem zmusili rząd do usunięcia znienawidzonej ustawy.

Ponieważ zebrania studenckie są zabronione i władza uniwersytecka i policja za niemi śledzi, odezwa mogła być odczytaną tylko w murach uniwersyteckich. Władza uniwersytecka, wiedząc o rozruchach w Moskwie, za pośrednictwem inspektorów i pedelów nie tylko śledziła, by studenci w znacznej liczbie nie zgromadzali się do sali uniwersyteckiej, lecz nawet rozkazała ją zamknąć na klucz. Wówczas, gdy inspektor Mańkowski, któremu pornczono zwracać uwagę na studentów, udał się do water-klosetu, studenci zamknęli go na klucz, tak, że przesiedział tam z górą trzy godziny. Następnie studenci tłumnie udali się do sali i znalazłszy ją zamkniętą, wyrwali drzwi. Po uciszeniu się jeden ze studentów odczytał odezwę studentów moskiewskich i odwoławszy się do solidarności koleżeńskiej, zaproponował, by i uniwersytet odeski zamanifestował swą nienawiść przeciw ustawie, tam bardziej, że wszystkie uniwersytety w tym względzie solidaryzują, tak, że w końcu zmuszą rząd do cofnięcia ustawy.

Niektórzy ze studentów, obawiając się odpowiedzialności, zaczęli się wynosić, lecz koledzy przy okrzykach „szpiedzy", „denuncjanci", wstrzymali ich i zmusili do pozostania w sali. Po odczytaniu odezwy i krótkich debatach uradzono zażądać p. Jarosznenki, rektora uniwersytetu.

Rektor zjawił sie dopiero po upływie godziny i to w asystencji Bałdina i pedelów. Między studentami rozpoczął się hałas. Inspektora i pedelów przy okrzykach „won mierzawcy" (precz podli) wypchnięto za drzwi. Wówczas jeden ze studentów, zbliżywszy się do rektora, w imieniu wszystkich kolegów oświadczył, że studenci nie będą zdawali egzaminów, dopóki nie zostanie zmienioną ustawa, że, jak im wiadomo, tego domagają się wszystkie uniwersytety i że sam rektor jest jej przeciwnikiem.

Rektor odpowiedział, że zmiana ustawy bynajmniej od niego nie zależy, że prosi ich by nie rozpoczynali burd, które mogą pociągnąć za sobą jak najgorsze następstwa i że wreszcie będzie się starał o stosowne zmiany w ustawie.

Przemówienie rektora wywarło jak najlepsze wrażenie na studentów. Mowę przerywano głośnemi „urra" i obiecano zachować się spokojnie. Nazajutrz znowu udali się do uniwersytetu, lecz przy wejściu zapisywane ich nazwiska, a wkrótce uniwersytet otoczono kozakami i policją.

Prócz tego ulokowano Kozaków w podwórzu sąsiednich domów i Grand-Hotelu. Studenci udawszy się do sali, zażądali rektora. Przyjęto go głośnem „padlec". „Przyrzekłeś pan — mówili studenci — że zadość uczynisz naszym prośbom, a sprowadziłeś wojsko i policję". Wszczął się hałas i nie słuchano zapewnień rektora, że wojska nie sprowadził. Rzeczywiście rozporządził to kurator naukowego okręgu p. Solski, którego uwiadomiono o rozruchach. Studenci w sali porwali portret Tołstoja, z audytorjów powypędzali profesorów, mówiąc, że egzaminów nie myślą składać. Uniwersytet natychmiast zamknięto na czas nieograniczony.

W nocy z środy na czwartek w mieszkaniach aresztowano 10 studentów. Obecnie odbywa się sąd uniwersytecki, składający się z profesorów. Studenci, osobliwie Gruzenic, stawiają się nader hardo. Powiadają, że nie myślą tłumaczyć się przed ludźmi, którzy zamiast być przewodnikami młodzieży, są jej wrogami. Inspekcja, powiadają, to instytucja szpiegowska.

Należy zauważyć, że gdyby nie mądre rozporządzenie kuratora, który zawezwał wojsko, rozruchy nigdy nie przybrałyby tak groźnego charakteru.

Według wiadomości nadeszłych do Odessy, rozruchy miały także miejsce i w uniwersytetach moskiewskim, petersburgskim, kazańskim, charkowskim i kijowskim. Wszystkie te uniwersytety zostały zamknięte na czas nieograniczony.

Rozruchy w uniwersytecie moskiewskim, które dały początek, rozpoczęły się już 6. grudnia *). *Praw. Wiestnik* zamieścił sprawozdanie o tych rozruchach, które już otrzymały tutejsze dzienniki drogą telegraficzną. Według tegoż sprawozdania student Siniawskij na koncercie studenckim znieważył czynnie inspektora uniwersytetu. Nazajutrz studenci zebrali się w uniwersytecie i zawezwali rektora. Uniwersytet zamknięto i kilkunastu studentów odwieziono do rodziców. Według zaś wiadomości prywatnych otrzymanych w Odessie, student Siniawskij zbliżywszy się do inspektora wyciął mu policzek, mówiąc: „To od wszystkich studentów" i następnie, nie dawszy mu opamiętać się, powtórnie uderzył dodawszy: „A to odemnie osobiście". Nazajutrz rozruchy przybrały takie groźne rozmiary, że zawezwano wojsko, które nawet dało ognia. Wojsko i policja wtargnęły do uniwersytetu, rozpoczęła się walka w samych murach uniwersyteckich, przyczem padło trupem ośmiu studentów. Odznaczyli się głównie rzeźnicy t. zw. w Moskwie gwardja Katkowska, którzy stanęli po stronie policji. W sali uniwersyteckiej zniszczono portret cara, metropolity, ministra Tołstoja, kuratora itp."

*) Podaliśmy o nich telegram pod dniem 14. bm. P. red.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. grudnia.

* **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu poufnem drugim wiceprezydentem magistratu w I. randze etatu służby zamianowany został w miejsce ś. p. Juliana Krechowieckiego dotychczasowy starszy radca Romuald Łyszkowski.

W sprawie obsadzenia kilku posad w etacie nauczycielskim przy tutejszych szkołach ludowych udzielono starszemu nauczycielowi Filipowi Boreckiemu prezentę na posadę dyrektora szkoły męzkiej im. Elżbiety; przeniesiono starszego nauczyciela Władysława Kropińskiego ze szkoły im. Czackiego do szkoły męzkiej im. Konarskiego i nadano prezentę na posadę starszego nauczyciela (900 zł. rocznie) przy szkole im. Czackiego Emiljanowi Topolnickiemu, a przy szkole im. Elżbiety Władysławowi Hamplowi.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek i piątek dnia 22. i 23. grudnia wieczorem. Na porządku dziennym: Budżet funduszu gminy tudzież zakładów i fundacyj pod jej zarządem zostających na r. 1888. Spr. r. Czerny, Lewicki, Markheim, dr. Zgórski, Schayer, ks. kan. Mazurak, dr. Roszkowski, dr. Marchwicki i dr. Byk. — Wnioski w sprawie konwersji długów gminnych (uchwała pierwsza). Spr. r. dr. Marchwicki.

* **Głównodowodzący ks. Windischgrätz** przybył do Krakowa.

* **Dr. Walerjan Kafliński** w pierwszych dniach stycznia 1888 r. otwiera kancelarję adwokacką w Podhajcach.

* **Prezes kasyna miejskiego** zaprasza pp. członków na opłatek w sobotę dnia 24. bm. o godzinie pół do 1. w południe do gmachu kasyna.

* **Dr. Leopold Silberstein**, prymarjusz szpitala izraelickiego, spiesząc do chorego złamał wskutek pośliźnięcia nogę.

* **Karol Fiedler,** szef sekcyjny w ministerjum oświaty zmarł d. 19. bm. w Wiedniu.

Urodzony r. 1818. w Lincu, skończył uniwersytet w Wiedniu i przygotowywał się do karjery dyplomatycznej. Hr. Stadion namówił go jednak, aby wstąpił do administracji. Udał się tedy z nim Fiedler do Galicji i pozostał przy swym protektorze także później, gdy Stadion został mianowany (1849.) ministrem spraw wewnętrznych.

W roku 1852. został Fiedler sekretarzem w roku 1860. radcą sekcyjnym w ministerjum spr. wewn., a w r. 1863. radcą ministerjalnym i kierownikiem biura prasowego. W r. 1865. otrzymał krzyż orderu Leopolda. Gabinet Belcrediego mianował go radcą dworu i kierownikiem namiestnictwa w Tryjeście. Wreszcie w r. 1871. powołał go hr. Hohenwarth do ministerjum oświaty, w którem pozostawał jako szef sekcji do r. 1885.

Fiedler umarł skutkiem skręcenie jelit, po kilku dniach okropnych cierpień.

* **Zmarli.** Józef Kościesza Mrozowski, oficer b. wojsk polskich w r. 1831. w korpusze jenerała Dwernickiego, zmarł w Krakowie d. 18. bm., w 74. roku życia.

W Wieliczce zmarł d. 18. bm., Szczepan Żuk Skarszewski, weteran wojska polskiego z r. 1831., w 75. r. życia.

W Krakowie zmarła 20. bm. w 82. r. życia Helena hrabianka Małachowska ostatnia z trzech sióstr oddawna zamieszkałych w Krakowie. W tradycji domu tkwiły te poczucia cnoty i patrjotyzmu, jakiemi zajaśniał rodzony stryj, marszałek wielkiego sejmu, z lat młodych pozostały wspomnienia Warszawy z epoki pokongresowej — a koleżeństwo i ścisła przyjaźń łączyła siostry Małachowskiego z Joanną Grudzińską, późniejszą księżną Łowicką. Rok 1831. w kronice rodzinnej Małachowskich naznacza się bohaterskim zgonem stryjecznego brata Juliusza, oraz udziałem dwóch braci rodzonych i emigracją Stanisława Małachowskiego. Następnie pani wojewodzicowa Małachowska Swidzińska, cioteczna siotra Franciszki Krasińskiej, królewiczówny saskiej, przeniosła się z córkami do Krakowa. Po śmierci matki salon panien Małachowskich utrzymuje długo ognisko dla ludzi serca i rozumu. Salon ten miał swoje znaczenie w życiu towarzyskiem i umysłowem Krakowa. Osierocona, pozostała sama jedna śp. Helena Małachowska; choć siły żywotne zwolna gasły, do końca odczuła wszystko, co dotyczyło spraw kościoła i spraw narodu.

We Wiedniu zmarł 19. bm w 55. r. życia dr. Ferdynand Lotheissen, profesor literatury francuskiej na uniwersytecie tamtejszym.

W Warszawie zmarł Tadeusz Mieczkowski b. oficer wojsk polskich, w 87. r. życia.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Henryka Janki, odbędzie się jutro o godz. 10. rano w kościele OO. Bernardynów.

* **Perora przedświąteczna.** Na dowód, że o kimś człek szczerze pamięta, daje mu się w święta rozliczne prezenta. Ta forma zwyczaju wcale nie jest zdrożna, przeciw niej nic tedy w gruncie mieć nie można. Lecz jest kwestja jeszcze, w jaki trzeba sposób, czynić te podarki i dla jakich osób. Ojcowie, mężowie, druhy, przyjaciele nie szarpcież się na to, by darować wiele. Nie rzucajcie grosza, którego tak mało, na fraszki i figle, gdy się ich zachciało. Cacka, fatałaszki drogo się dziś płacą, a sami powiedzcie, czy się zda to na co? Dla prezentów dzisiaj inne, lepsze pole, niż taką rozrzutneść okazać wam wolę. Jeśli kogo łechce poczucie pieniędzy, niech tylko w świat wejrzy, co tam wszędzie nędzy. Kiedy na zabawki sumy wydajecie, ileż cichej biedy głód gnębi na świecie. Gdy po fatałaszki nogi was poniosą, ilu chodzi w stanie wpółnagim i boso! Ile biednych sierot bez dachu, bez chleba napróżno z dnia na dzień czeka łaski nieba! Te więc dla prezentów najwłaściwsze pole, kiedy stać nas na to, łagodzić niedolę. Zamiast uzyskany grosz rozrzucać marnie, wspierajmy ochronki, biednych, herbaciarnie. Kiedy się sposobność przy świętach nadarza, wspierajmy kaleki, drużynę Łazarza. Niech i weteranem, co za kraj walczyli, hojna pamięć ziomków te święta umili. Cel, jeśli jest piękny, toć i rzecz upiększa, satysfakcja nawet będzie tedy większa. I, czując ją w duszy, niejeden z was może, szczerze wdzięczny będzie dzisiejszej perorze.

* **Przeciw drobnym czcionkom.** Minister oświaty wydał do wszystkich rad szkolnych następujące rozporządzenie: „Doszło do mojej wiadomości, że w niektórych szkołach używane są książki, które z powodu niewłaściwego uposażenia pod względem typograficznym, działają szkodliwie na wzrok uczniów. Wobec tego wzywam krajowych inspektorów i dyrektorów szkół średnich, aby te książki, które nie potrzebują aprobaty ministerjum oświaty, a ze względów typograficznych są nieodpowiednie, usunęli z użytku szkolnego. Książki takie mają być także wyłączone z bibliotek szkolnych".

* **Porucznik rezerwowy Krnka** złożył stopień oficerski z powodu stanowiska, zajętego przez niego jako wynalazcę karabinu wobec ministra wojny.

* **Volapükagased.** Otrzymaliśmy świeży numer tego pisma wydawanego w Wiedniu w Schleyerowskim języku. Wywiązując się z obowiązku sprawozdawczego notujemy, że zawiera on następujące Artykuły: Alc cen yeta, Läpol al statit volapüka. Noted tefü konlet al födam vpa, Dö zescidöf depatama maladikelas, Mosteps volapüka, Nuns volapükaklubus, Defikov, Lised ladetas i Spod redaka. O czem one traktują, nie możemy na razie powiedzieć, bo referent nasz nie wstąpił jeszcze do związku volapükistów. O ile jednak z pewnego ustępu wyrozumieć mogliśmy, zawiązali klub volapükowy tutejsi uczniowie politechniki. Klub liczy około 70 członków.

Do numeru — jest on już 12. z rzędu — dołączono także w języku niemieckim sprawozdanie II. międzynarodowego kongresu volapükistów, odbytego w Monachium.

* **Obwieszczenie.** W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji starszy geometra ewidencyjny, p. Bedronek, obecny będzie w lokalu archiwum map kat. we Lwowie, II. piętro nr. drzwi 62, w dniach 2., 3. i 4. stycznia 1888. Posiadacze gruntów zechcą jawić się w dniach powyższych ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie zapodać ustnie odnośne wyjaśnienia.

* **Dla weteranów z roku 1831.** złożył w administracji *Gazety Narodowej* p. Kraus z Sokala zamiast powinszowań noworocznych 2 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek i niebie pochmurnem, padał w ubiegłej dobie śnieg, którego opad mierzony dziś o 8. rano wynosił 5.1 mm.

Średnia temperatura doby była — 2.3° C., najwyższa — 2.0° C., najniższa dziś w nocy była — 3.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 753.6 mm.

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj w Prusiech i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka na morzu Białem i wynosiła 765 — 760 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się między Lwowem a Odessą.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 21. grudnia:

Wiatr o zmiennym kierunku od SW do NW, średnia temperatura doby około — 3° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 22. grudnia: św. Zenona M. — św. Myny i Ermoh.

— **Piwniczna** 19. grudnia. Tutejsza zwierzchność gminna wniosła do sejmu petycję o wybudowanie drogi z Piwnicznej do Szczawnicy, stanowiącej dla naszego miasteczka, które przed 11 laty zostało przez pożar do szczętu zniszczone, a dotąd podnieść się nie może, kwestję żywotną.

Budowa tej drogi kosztem kraju dawno już jest w projekcie, a to głównie ze względu, że odległość od kolei w Piwnicznej do Szczawnicy wynosi zaledwie dwie mile, podczas gdy odległość ta od kolei ze Starego Sącza wynosi sześć mil.

Wydział krajowy przed paru laty nakazał wytyczenie tej drogi przez swych inżynierów, co też nastąpiło, a nawet sporządzono już kosztorys takowej, później jednak zaniechano i odłożono z braku funduszów tę budowę, która miała być zbyt wysoko wyrachowaną.

Budowa tej drogi musiała się okazać za zbyt kosztowną, wytyczono ją bowiem najpierw korytem zbyt rwiącej rzeczki, na której potrzebaby budować przeszło 20 mostów i różnych zawarowań od raptownie wzbierającej wody. Droga ta prowadziłaby zresztą przez zbyt stromą górę.

Plan ten podług nas zupełnie jest mylnym, gdyż drogę tę możnaby przeprowadzić więcej jak o ćwierć mili bliżej, wprawdzie blisko pół mili do góry, jednak tylko nieznacznie się wznoszącej, nie zachodzi tam jednak potrzeba budowania ani jednego mostu, przeto z wszelką pewnością kosztowałaby blisko o ⅔ taniej jak wytyczona i projektowana, a któraby na szczycie góry wychodziła w tym samym punkcie co i wytyczona. Połowa tej drogi tj. przeszło milę prowadzoną być musi przez grunta gminne, które nasza gmina wraz z potrzebnym materjałem oddaje bezpłatnie.

Przez zbudowanie tej drogi odniosłaby znaczne korzyści nasza gmina i zakład kąpielowy w Szczawnicy.

— **Tarnopol** 20. grudnia 1887. Pierwszy wieczorek gimnastyczny istniejącego od dwóch lat „Sokoła", urządzono tu 17. bm. Po zagajeniu wieczorku przez prezesa dr. Trzcinieckiego, wygłosił dr. Zgórski odczyt o gimnastyce. Po odczycie nastąpiły ćwiczenia gimnastyczne, które podobały się bardzo, a z obecnych gości kilkunastu wstąpiło do „Sokoła".

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo donoszą 19. b. m.: Dr. Mackenzie utrzymuje, że dostrzeżone obecnie lekkie zgrubienie lewej fałszywej struny głosowej nie ma charakteru rakowatego. Możnaby ten wyrostek wyjąć przez usta za pomocą łatwej ekstyrpacji, ale Mackenzie obawia się wywołania nowej opuchliny (*oedema*) i dlatego postanowił rzecz pozostawić na teraz własnemu biegowi. Częste występowanie i znikanie nabrzmień w krtani utwierdza tutejsze powagi lekarskie w mniemaniu, iż mają raczej do czynienia z chronicznem zapaleniem, niż rakiem.

Następca tronu wyjechał na przechadzkę z księciem Henrykiem i z księciem Edynburskim. Małżonka następcy tronu śniadała z księżniczkami córkami księcia Edynburskiego na pokładzie „Surprise", który potem odpłynął z księciem Edynburskim do Neapolu.

Z Marsylii donoszą 20. b. m.: Przejeżdżał dziś tędy Mackenzie w towarzystwie dr. Heryngа z Warszawy w powrocie ze San Remo, i oświadczył, że stan niemieckiego następcy tronu nie budzi już żadnych obaw i można spodziewać się wyzdrowienia.

— **Z Węgier** donoszą o silnych śnieżycach, które spowodowały spóźnienie pociągów.

— **Trybun chłopski.** W Lincu toczyła się przed tamtejszym sądem przysięgłych od 10. do 20. bm. sensacyjna rozprawa przeciw niejakiemu Kirchmajerowi, wydawcy tygodnika politycznego, który przez długie lata był bardzo popularnym w Górnej Austrji i urządzał nawet wiece chłopskie we Wiedniu. Jako trybun chłopski utrzymywał stosunki z wysoko położonemi osobistościami i wyzyskiwał tę pozycję w ten sposób, iż wmawiał w chłopów, że cieszy się olbrzymiemi stosunkami w najwyższych sferach i że wszystko zdziałać potrafi. Specjalnie trudnił się uwalnianiem od wojska i protegowaniem chłopów przy rozstrzyganiu procesów w najwyższych instancjach. Chłopi łatwowierni dali się przez długi czas wyzyskiwać i płacili Kirchmajerowi po 100 i więcej zł. za uwolnienie od wojska i „wygranie procesu".

Nareszcie przebrała się miarka, chłopi przekonali się, że Kirchmajer wyłudził od nich pobrane kwoty — synów ich wzięto do wojska a procesa przegrali. Wdała się w to prokuratorja i wytoczono Kirchmajerowi proces o oszustwo.

Przy rozprawie zachowywał się on zuchwale i twierdził, że w rzeczywistości pozostawał w stosunkach z najwyższymi dygnitarzami w ministerjach, w najwyższym trybunale i z lekarzami sztabowymi — którzy robili to wszystko, czego on tylko zapragnął.

Nazwiska żadnego wymienić nie chciał, tłumacząc tę dyskrecję tą okolicznością, że nie może kompromitować swoich przyjaciół.

Z przesłuchania poszkodowanych świadków nabraliśmy przekonania, że chłop w Górnej Austrji nie odznacza się wcale sprytem i że go bardzo łatwo oszukać można.

Kirchmajera zasądzono na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na 7 lat ciężkiego więzienia.

— **Józef Zarzycki,** Polak z Warszawy, założył w Amsterdamie fabrykę łodzi. W instytucji tej pracuje kilku ziomków naszych.

— **W Rumunii** zamieszkali Polacy łączą się w towarzystwa. W Botuszanach miejscowi Polacy zawiązali „Czytelnię Polską". Prezesem został wybrany tamtejszy proboszcz obrządku łacińskiego, ks. Jaroń, sekretarzem p. Włodzimierz Miller, skarbnikiem p. Antoni Mazurkiewicz, rękawicznik, dziesiętnikami pp. Jan Faliński, fabrykant powozów, Józef Ziarkiewicz, ogrodnik i Karol Jezierski, szewc.

W Paszkanach zawiązano towarzystwo „Czytelni Polskiej". Wybrany wydział składają: pp. prezes Józef Czernelecki, szewc, sekretarz Adam Bratro, bibliotekarz Jan Jaworski, skarbnik Alojzy Krzystek, oraz członkowie wydziału: pp. Ludwik Jaworski, Jan Horbowy, Bolesław Jasiński i Kacper Koncewicz — wszyscy rzemieślnicy warsztatów kolejowych w Paszkanach. Każdy z członków „Czytelni" opłaca 1 franka wkładki miesięcznej.

W Jassach odbyło się również zebranie, w którem wzięli udział wybitniejsi rzemieślnicy polscy. Uchwalono założyć towarzystwo pomocy szkolnej.

— **Ambasador w konkursie.** Lord August Loftus, reprezentant Anglii na dworze wiedeńskim, ma, jak donoszą, stanąć przed sądem w Londynie pod zarzutem lekkomyślnej krydy. Nie posiadając żadnego majątku, zadłużył się szanowny lord na 62.000 funtów szterlingów, wierzyciele zaś nie mogą poszukiwać swych pretensyj nawet na jego pensji wynoszącej 1700 funtów szterlingów, ta bowiem wedle ustaw angielskich nie podlega sekwestracji. Lord tłómaczy się, że musiał długi robić, ponieważ pensja nie wystarczała mu na godne reprezentowanie Anglii i jej królowej.

— **Reforma studjów farmaceutycznych.** Dyrektorom związku aptekarzy austrjackich, pp. T. Schiffnerowi i A. Waldheimowi, poleciło towarzystwo, aby się udali jeszcze raz do ministra Gautscha z prośbą o jak najrychlejsze przeprowadzenie reformy studjów farmaceutycznych. Do tego kroku skłonił towarzystwo nadmierny wzrost liczby pomocników aptekarskich, czemu właśnie mogłaby zapobiedz jedynie reforma studjów farmaceutycznych w tym duchu przeprowadzona, w jakim jej się domaga wymienione towarzystwo.

— **Dziwaczny testament.** Insbrucki *Tagblatt* donosi: Zmarły w Kaltern baron Piotr Giovanelli zapisał cały majątek swemu siostrzeńcowi, a żyjącemu w Insbruku radcy dworu baronowi Ignacemu Giovanelli połowę loży w teatrze w Bozen, której druga połowa należy do spadkobierców dr. Streitera, z którym żył zawsze baron Ignacy Giovanelli w największej niezgodzie. W testamencie wyprawił więc baron Piotr figla poważnionym dwom rodzinom.

— **Malwersacja.** D. 13. bm. uwięziono we Wiedniu Markusa Schora, rodem z Radziechowa w Galicji, pod zarzutem sprzeniewierzenia 15.000 zł. na szkodę ajenta giełdowego Aleksandra Rotha.

Schor, który to we Wiedniu, to w Berlinie, to znowu w Paryżu trudnił się lichewką, pośredniczył przy pożyczce, którą attaché pewnej ambasady, syn znanego węgierskiego magnata, zaciągnąć miał w wysokości 170.000 marek i z pośrednictwa tego wywiązał się w taki sposób, że policja uważała za swój obowiązek wziąć tego pana w swoje ręce.

Przy rewizji zarządzonej w domu malwersanta, zabrano w przechowanie także jego papiery. Wyszło z nich na jaw, że Schor miał stosunki pieniężne między innemi także z księciem de Sagan.

— **Nowe suchary.** *Rh. Westph Ztg.* donosi, że wszystkie garnizony VII. korpusu armii niemieckiej dostały na próbę suchary, które będą rozdzielane żołnierzom w razie wojny. Suchary te są wielkości — bombonów. Każdy żołnierz dostaje je wedle wagi w osobnym woreczku. Sporządzone z najlepszej mąki pszennej, a zaprawne rozmaitemi korzeniami, nowe suchary nie podlegają zepsuciu. W ustach mięknął szybko i dają bardzo posilający pokarm. Dzięki tym własnościom odpowiadają one wybornie swemu zadaniu, zwłaszcza podczas pospiesznych marszów, kiedy nie ma czasu na zakładanie obozowisk i przyrządzanie ciepłej strawy.

— **W. ks. Mikołaj o rosyjskiej gwardji konnej.** Z Petersburga piszą pod d. 18. b. m.: „W. ks. Mikołaj, dowódzca armii naddunajskiej w wojnie z Turcją, piastuje obecnie godność naczelnego inspektora konnicy i inżynierji wojskowej. Jest on w istocie dzielnym wodzem w wojnie, a znakomitym instruktorem w pokoju. Główne pole jego działania stanowi obecnie wojskowa szkoła ekwitacji w Petersburgu.

Owoż w tych dniach wydał W. książę ostry rozkaz dzienny dla konnicy, rozkaz, który odnosi się zwłaszcza do gwardji konnej. Powiada w tym rozkazie w. książę, iż konnica w służbie dotąd nie otrząsnęła się z dawnego szlendrjanu. Zaleca tedy gorąco większą gorliwość, większą werwę i wzywa komendantów pułku, aby częściej przekonywali się osobiście o sposobie kształcenia żołnierzy i o ich postępkach".

— **150 egzekucyj.** Z Kapstadtu piszą: M. Fred Seton udał się z kilkoma przyjaciółmi do kraju Mashona, aby wziąć udział w wyprawie na lwy. Władca tego kraju dał im eskortę złożoną z 150 przybocznych swych gwardzistów, którzy mieli pilnować białych myśliwych, aby się nie dostali do kopalń złota. Ponieważ jednak przybysze ciekawością wiedzeni udali się w zakazane miejsce, a eskorta nie stawiła im oporu, zostali wszyscy gwardziści w liczbie 150 na śmierć skazani. Egzekucją wykonano d. 24. z. m. w ten sposób, że każdy z delinkwentów otrzymał dwa pchnięcia włócznią w serce i jedno uderzenie obuchem w głowę.

— **Po premierze.** Jakże tam sztuka poszła? — Kolosalne powodzenie, teatr nabity, nieustające brawa. — Czy podobna? — No widzisz, autor rozesłał bilety wszystkim swoim wierzycielom.

---

* **Arcybiskupowi Morawskiemu** nadał cesarz tytuł radcy tajnego.

* **Na audjencji** u cesarza byli onegdaj hr. Dzieduszycki i ks. Marceli Czartoryski.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczycielami szkoły ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich męskich w Krakowie: Jakóba Kowalskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej w Wieliczce, pełniącego funkcję inspektora okręgowego w Pilźnie; w Tarnowie: Józefa Długosza, nauczyciela szkoły ludowej w Korczynie, pełniącego funkcje inspektora okręgowego w Kolbuszowie; w Rzeszowie: Marcina Kaczora, suplenta gimnazjum w Rzeszowie; we Lwowie: Aleksandra Dreżepolskiego, nauczyciela szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego tarnopolskiego i Michała Chrupowicza, nauczyciela szkoły ludowej w Sosolówce; w Tarnopolu: Władysława Rellingera, nauczyciela szkoły wydziałowej w Przemyślu, pełniącego funkcje inspektora okręgowego w Jaworowie; Wojciecha Węgrzyńskiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Tłumaczu, pełniącego funkcje inspektora szkolnego okręgowego w Czortkowie i Tomasza Pisarczuka, prowizorycznego nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej samborskiej; w Stanisławowie: Rudolfa Ludwiga, nauczyciela szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego tarnopolskiego.

* **Odznaczenie.** Cesarz pozwolił, ażeby dyrektorowi rachunkowemu w ministerstwie handlu, radcy rządowemu Franciszkowi Sidorowiczowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało najwyższe zadowolenie za jego długoletnią, wierną i gorliwą działalność służbową.

Kanonikowi przy kapitule tarnowskiej, Józefowi Bombie nadał cesarz tytuł kapelana nadwornego.

* **Pożar** w ostatnich dniach zniszczył tartak parowy w Rozłuczu, powiatu turzańskiego. Ubezpieczona szkoda 65.000 zł. Są poszlaki, że pożar był wzniecony zbrodniczą ręką. — W Bylicach, powiatu samborskiego, spłonęły trzy stodoły, a między niemi plebańska, zbożem napełnione, oraz stajnia plebańska. Nieubezpieczona strata 2992 zł. Ogień, jak się zdaje, wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami. — W Rzepniowie, powiatu kamioneckiego, pogorzało 12 włościan, których nieubezpieczona strata ocenioną została na 10.500 zł. Przyczyny pożaru na razie nie zbadano. Dochodzenia są w toku.

* **Wypadki.** Policja poszukuje Wasyla Kaczorowa, pomocnika kowalskiego, pochodzącego z Rosji, liczącego lat 21, który wyłudził na szkodę swego współpracownika, Józefa Münnicha, od tegoż żony w Winnikach zamieszkałej, garnitur męzki i bieliznę, wartości 28 zł., przedstawiwszy się jej jako wysłannik jej męża po te rzeczy. — D. 28. z. m. znaleziono na krzyżowej drodze, prowadzącej ze Zniesienia do Laszek, chłopaczka, około dwa lata liczącego. Umieszczono go u Józefa Derysza na Zniesieniu. — Pan M. G., zabawiając się wczoraj wieczór w restauracji pod l. 43 przy ul. Łyczakowskiej, znalazł tamże towarzysza, który zapewniając go, iż był dawniej jego serdecznym przyjacielem, czego sobie jednak pan M. G. wcale nie przypominał, witał i całował go z wielką radością. Gdy jednak p. M. G. powrócił do domu, spostrzegł ubytek swego zegarka, który dostał się prawdopodobnie w posiadanie owego, nieznanego mu oszusta. — Onegdaj w nocy znalazł patrol policyjny w rowie przy ulicy Kąpielowej chorego mężczyznę, który przyniesiony na strażnicę policyjną przy ul. Żółkiewskiej, wkrótce zakończył życie. Poznano w nim zarobnika Leona Geislera. — Dnia 9. b. m. podczas gwałtownej zamieci śnieżnej w okolicach Sanoka, znaleźli śmierć skutkiem zmarznięcia, zaskoczeni zadymką w drodze: Michał Kowalczyk ze Zboisk, Tanka Bitas z Ratwanicy i Anna Jakubowska z Dudyniec. Zwłoki nieszczęśliwych znaleziono dnia następnego w zaspach śnieżnych.

— **W Budapeszcie** skutkiem ogromnej śnieżycy przerwaną została komunikacja. Z tej samej przyczyny przerwaną została komunikacja telegraficzna z północno-wschodniemi komitatami i z Siedmiogrodem.

Dziś nie nadeszła też do Lwowa poczta z Węgier.

„Równianka."

Pod tym tytułem wylała się właśnie z kaszt drukarskich cała kaskada uczuć lirycznych...

Najwspanialszym kwiatem tej równianki, uplecionej „przez Ap. Konopasek". jest wiersz „Poeta", którym się książka zaczyna.

Oto pierwszy akord:

I cóż wam ukochani powiem o poecie!
Jest to szalone, biedne stworzenie na świecie,
Koczuje na poddaszu, do nieba mu bliżej!...

Następuje potem apoteoza kilku koczujących, a protegowanych przez p. Ap. Konopasek synów Apolina, z których najszczęśliwszym jest niejaki Ludwik:

Bo krytyka swe pióro w żółci umoczyła
I raz na zawsze jemu pisać zabroniła.
Gdyby się był z nią poznał lub wziął na szampana,
To by tak pewnie była nie ścięła waćpana...

Nie zawsze atoli pomaga wzięcie krytyki na szampana...

Dowodem tego jest los niejakiej Marji, która napisała sielankę i została za to ściętą przez własną familię:

Lecz wszyscy z niej szydzili — jedna tylko ciotka,
Ot sobie kobiecina — poczciwa dewotka,
Rzekła do niej: „Ach dziecię, jesteś nagabana,
Nie pisz wierszy, bo są to napaści szatana".

Do czego doprowadzić może napaść szatana, przekonać się można z „Równianki".

Autorka — Ap. Konopasek należy bowiem do płci pięknej — śpiewa o aniołach, strumykach liljach i różach, a bohaterki jej pieśni nazywają się Hilda, Selima i Kasandra.

W wylewie swych uczuć wieszczka jest zwykle melancholijną, chociaż czasami hydrze smutku łeb ucina, jak np. w następującej wspaniałej odzi do wesołości:

Smutno mi! o dla Boga! Pani Wesołowska!
Wróć że się dobrodziejko! niech przepadnie troska!
Jak też to z nią wesoło, aż się ściany śmieją,
Zatańczymy trojaka, ja i ty z Nadzieją...

Tańczą tedy „trojaka" p. Ap. Konopasek, p. Wesołowska i Nadzieja, a karnawałowo usposobiona muza w takich razach szepce autorce dalej rozczulającą apologję poety:

Fruwajże sobie po niebie
Bo na ziemi cóż tu z ciebie?
Znowu pieszczoszek poeta!
I prawdziwy wierszokleta.
On coś czytał, coś rozumie,
A człowiekiem być nie umie.

Ale fruwać sobie po niebie może tylko wierszokleta rodzaju męzkiego; rymującej natomiast Safonie podcina nieraz skrzydła zimna proza świata tego:

O! kobiecie autorce czasem przykro bywa,
Ona z swego zakresu trudno się wyrywa,
Choć czynności codzienne z poezją złączy,
Rodzina jedna druga łzy jej do dna sączy,
Pióro z ręki wyrywa, karci nieustannie,
Mówiąc: „Mężatka próżniak, pustki w głowie panni..."

Rodzina ma rację, jeżeli pióro z ręki wyrywa i karci nieustannie, a jedyną radą jest: odłączyć poezję i poświęcić się z całym zapałem czynnościom codziennym... *Stb.*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wczoraj zebrała się publiczność wcale licznie. Oprócz „Nowego dziennika" wystawiono wyborną krotochwilę Dobrzańskiego „Złoty cielec", w której zbierali zasłużone oklaski pani Żelazowska i pp. Frenkel, Ruszkowski, Walewski i Zbeiński. Szczególnie Rosenblatt i stary Goldenstern znakomitą grą pobudzali audytorjum do ogólnych wybuchów homerycznego śmiechu.

Dziś we środę na dochód ubogich miasta Lwowa „Florek", krotochwila w 3. aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Jutro „Montjoye" komedja Feuilleta.

— **Pani Marcelina Sembrich Kochańska** urządza 5. stycznia we Wiedniu koncert w towarzystwie muzycznem pod kierownictwem Hellmesbergera a d. 6. stycznia udaje się na występy gościnne do Berlina.

— **Nowe dzieło Kraszewskiego.** Działalność zgasłego mistrza pióra, niestrudzonego za życia, nie kończy się i dziś jeszcze, lecz obdarza od czasu do czasu literaturę naszą nowemi utworami. Wkrótce wyjść mają z druku „Wizerunki królów i książąt polskich", pisane przez Kraszewskiego w Magde

burgu. Znakomity znawca dziejów krajowych połączył w tem dziele wyniki głębokich badań z nadobną formą opowiadania. Rzecz ta obejmuje ostatnie słowo poglądów na przeszłość ojczystą, a pisana jest najzupełniej przystępnie dla każdego. Dzieło ma się ukazać w kilku zeszytach, w wytwornem wydaniu na welinie, z ilustracjami K. Pilattiego i Cz. Jankowskiego.

— „Klejnoty miasta Krakowa." Pod tym tytułem pojawiła się świetna teka, wydana przez pp. J. Kutrzebę i J. Murczyńskiego w Krakowie, a mieszcząca w sobie dwadzieścia cztery widoków w chromolitografiach, które nam dają wyborny obraz najwspanialszych gmachów i pamiątek starożytnej stolicy Piastów i Jagiellonów. Chromolitografie wykonane zostały na podstawie oryginalnych akwarel Juliusza Kossaka i Stanisława Tondosa. Tondos z wiernością fotografa rozwija przed nami bogactwo architektoniczne pamiątek krakowskich, pędzel Kossaka odnajdujemy w przepysznej sztafaży, w kostiumach włościańskich, wozach, koniach itp., któremi widoki nadzwyczaj zręcznie są ożywione.

Do tablic obrazowych dodano 24 kart tekstu, opracowanego znakomicie pod względem artystycznym i historyczno-archeologicznym przez prof. Władysława Łuszczkiewicza i przedmowę, zredagowaną przez prof. Marjana Sokołowskiego.

Od czasów Stroobanta, który w r. 1862. wydał album pomników Krakowa z 16 tablicami i tekstem, jestto pierwsze tego rodzaju wydawnictwo, o wiele świetniejsze i dokładniejsze. Teka obejmuje następujące kartony: Kościół Marjacki, Sukiennice, dwa widoki Zamku na Wawelu, Wieżę b. ratusza miejskiego, Kościół Bożego Ciała, Dziedziniec biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego, Collegium novum, Rondel bramy florjańskiej, Reszty dawnych murów miasta, Wejście do kościoła św. Berbary, Kościół OO. Kapucynów, Kościół św. Marka, Gmach szkoły sztuk pięknych, Kościół OO. Dominikanów, Muzeum książąt Czartoryskich, Widok katedry na Wawelu, kościół św. Piotra i Pawła, Kościół księży Paulinów na Skałce, Kościół św. Katarzyny, Kościół OO. Karmelitów na Piasku, Kościół św. Florjana na Kleparzu.

— „Swiat". W przeszłym tygodniu rozesłaliśmy przy naszym dzienniku prospekt nowego dwutygodnika ilustrowanego p. t. *„Świat"*, mającego wychodzić w Krakowie od 1. stycznia 1888. r. pod redakcją znanego dramaturga i publicysty, p. Zygmunta Sarneckiego, który objął część literacką pisma, na czele zaś części artystycznej stoi p. Stachiewicz, ten sam, którego śliczny cykl ludowych baśni zakupił na tegorocznej wystawie krajowej ks. Adam Sapieha. Galicja dotąd nie była szczęśliwą w ilustrowane pisma, które ani treścią swoją literacką, ani artystyczną, nie stały nigdy na wysokości najskromniejszych nawet wymagań. Obecnie jest uzasadnioną nadzieja, iż nowe pismo inną pójdzie drogą, iż stanie na wysokości publikacji tego rodzaju za granicą. Do tych nadziei upoważnia i długi szereg współpracowników, złożony z najdzielniejszych sił tak w dziale literackim jak i artystycznym — jak niemniej znane doświadczenie i gust wytworny i wytrawny kierownika pisma. Życzymy więc nowemu pismu, jak najlepszego powodzenia, gdyż niezawodnie przyczynić się może do zamiłowania artyzmu i rozwinięcia gustu w naszym kraju. Dodać jeszcze należy, iż stosunkowo niska cena prenumeraty powinna się wielce przyczynić do rozpowszechnienia tego pisma. *(K.)*

— Pianistka panna Melania Więckowska powróciła do Wiednia z wycieczki artystycznej. Koncertowała z powodzeniem w Halle, Magdeburgu, Kassel, Hanowerze, Brunszwiku, Akwisgranie, Mannheimie i Karlsruhe.

— Na ostatniem posiedzenu drugiej sekcji centralnej komisji dla sztuki i zabytków historycznych, zwrócono na to uwagę, iż w Wiedniu zaofiarowano sprzedaż kosztownego ornatu, który pochodzi z jednego z kościołów w Żółkwi i ma pozostawać w styczności z królem Janem Sobieskim. Komisja centralna widziała się tedy zniewoloną zarządzić za pośrednictwem właściwego konserwatora, dochodzenie, czy uzasadnioną jest pogłoska, jakoby zanosiło się na dalsze z pomienionego kościoła sprzedaże tego rodzaju pamiątek. Wskutek prywatnego podania, sekcja uchwaliła wezwać odnośnego konserwatora, aby złożył sprawozdanie o pewnych szkodach w kościele katedralnym na Wawelu, oraz o obecnym stanie starożytnego zamku w Wiśniczu.

— Rzeźbę z kamienia, z XV. wieku, przedstawiającą św. Grzegorza Papieża, popiersie umieszczone pod spływem żył sklepienia, odkryto w Krakowie, w domu nr. 25, na dole, przy kościele św. Krzyża. Cały ten wielce pod względem budowli starożytnych interesujący zakątek miasta, zasłużył obecnie na studja, które podjął szczególnie pan architekt Zubrzycki, zajęty rysowaniem szczegółów owych chociaż istotnych ruder, przecież poczytywanych słusznie za zabytki wielce cenne i ciekawe.

— „Otello" operę Verdiego wystawiono 8. bm. po raz pierwszy w budapeszteńskiej operze nadwornej.

— Atelier malarskie p. Ajdukiewicza we Wiedniu zwidzili onegdaj arcyksiążęta Albrecht i Karol Ludwik i oglądali portret generała kawalerji hr. Pejaczewicza i szkic do wielkiego obrazu, który artysta zamierza wykonać. Za temat obrał sobie manewra armii austrjackiej. Arcyksiążęta wyrazili p. Ajdukiewiczowi największe uznanie. Obraz z manewrów wykonany będzie na wielkie rozmiary i zawierać będzie figury naturalnej wielkości cesarza, arcyksiążąt i kilku osób z generalnego sztabu armii austrjackiej.

— Trupa choreograficzna p. Łukowicza, która bawiła przed kilku laty we Lwowie, otrzymała zaproszenie do Kairu. Przedsiębiorca musiał się usprawiedliwiać, iż żadna z jego artystek nie przekroczyła 30. lat.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 20. grudnia. Dzisiejszy targ na Kleparzu był dosyć ożywiony, gdyż dowieziono znaczne ilości zboża, odbyt jednak ograniczał się w większej części do lepszych gatunków żyta, podczas gdy pszenica pozostała zaniedbaną jak przedtem.

Płacono za pszenicę białą od 7.15 do 7.60 zł., za żółtą od 7.— do 7.40 zł., za czerwoną od 7.— do 7.50 zł., za żyto od 5.25 do 5.85 zł., za jęczmień od 5.— do 5 85 zł., za owies od 4.50 do 5.— zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 20. bm.:

Dzisiejsza giełda notuje zniżkę.

Pszenica 7·67, owies 6·05, żyto 6·15, kukurudza 6·30.

Z Budapesztu donoszą 19. bm.: Pszenica 7.53, kukurudza 5·90, owies 5.86, spirytus 24·50.

Berlin 17. bm.: Pszenica na grudzień-styczeń 160·75, na kwiecień-maj 169·—, żyto loco 119·—, na grudzień-styczeń 121·25, na kwiecień-maj 127·75. Spirytus (oclony) na grudzień-styczeń 96·—, na kwiecień-maj 98·80. Owies na grudzień-styczeń 111·—, na kwiecień-maj 117·50.

Wrocław 19. bm.: Stara pszenica (88 funt.) 16·10, nowa 15·90. żyto (84 funt.) stare 11·40, nowe 10·—, kurudza stara 11·80, rzepak 21·20, spirytus na grudzień 45·50.

Szczecin 19. bm.: Pszenica na grudzień styczeń 164·—, na kwiecień-maj 171·—, żyto na grudzień-styczeń 116·50, na kwiecień-maj 124·50.

Nafta. Hamburg 7·40, na styczeń marzec 7·20, Brema 7·25, Antwerpia $17^{5}/_{8}$.

Przedłużenie kolei lokalnej Sokal-Jarosław do granicy państwowej. Piszą do *Presse*: Ministerstwo handlu na podstawie wyniku osiągniętego z przeprowadzenia rewizji trasy, projektowanego przedłużenia kolei lokalnej o normalnym torze z Sokala przez Uhrynów do granicy państwowej, zezwoliło na prowadzenie trasy tejże kolei. Przy tej sposobności dano do zrozumienia radzie nadzorczej kolei Karola Ludwika, iż w wypracowaniu projektu szczegółowego dla pomienionego przedłużenia, należy przedewszystkiem zwrócić na to uwagę, aby trasa była ile możności zbliżoną do gościńca państwowego, prowadzącego z Sokala do Uhrynowa a jej końcowy punkt był jak najwięcej zbliżonym do granicy państwowej i do samego gościńca. Co się tyczy urządzania stacyj, ewentualnie przystanków, to wzięto głównie na uwagę urządzenie w pobliżu miejscowości Konotopy stacji dla nadawania i wyładowywania przesyłek frachtowych, dalej stację główną Uhrynów i wreszcie przy punkcie końcowym linii kolejowej dalszą stację dla nadawania i wydawania przesyłek frachtowych. Ministerstwo handlu zastrzegło sobie urządzenie innych jeszcze stacyj frachtowych w miarę potrzeby.

Wiedeń d. 19. grudnia. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2476 sztuk opasowego, i 803 sztuk chudego, ogółem 3279 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 460 sztuk opasowych i 58 sztuk chudych; z Bukowiny sztuk opasowych 207 i chudych 21 sztuk. Ogółem przypędzono o 524 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 54 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był spokojny. Ceny mniej więcej nie zmieniły się w porównaniu z zeszłym tygodniem. Nie sprzedano 287 sztuk.

Płacono galicyjsko-bukow. woły opasowe po 48 do 52·— złr., towar przedni po 53 do 56 złr., wyjątkowo po 57 do 59 zł.; węgierskie woły opasowe po 47 do 53 zł., towar przedni po 54—59 zł., wyjątkowo po 60 - 62 zł.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 49 do 55 złr., towar przedni po 56 do 60 zł., wyjątkowo po 61 do 63 zł., krowy po 40 do 55 zł.., bnhaje po 44 do 50 zł, za cetnar metryczny towaru zabitego. Płacono bydło chude po 40 do 46 zł. za cetnar metryczny a 20 do 112 złr. za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kraków d. 21. grudnia. Do Częstochowy i Miechowa nadejść miały znaczne oddziały wojska.

Wiedeń d. 21. grudnia. Z Petersburga zapewniają, że pogłoski o zamachu na cara, nie mają żadnej podstawy.

Wiedeń d. 21. grudnia. W sytuacji politycznej nie zaszło absolutnie nic nowego.

Wiedeń d. 21. grudnia. Giełda tutejsza jest jeszcze ciągle bardzo drażliwą. Wojowniczy artykuł ostatniego *Pester Lloyda* (pism węgierskich nie otrzymaliśmy dziś w skutek zamieci śnieżnej, p. r.) wywołał znowu małą zniżkę.

Wiedeń d. 21. grudnia. Z Lublany nadchodzi tu wiadomość, że ostatni list pasterski bisk. Strossmajera, został z powodu ustępu o liturgii słowiańskiej skonfiskowany, niewiadomo jednak, czy przez władze kroackie (gdyż ks. Strosmajer jest biskupem w Diakowie w Kroacji), czy przez władze austrjackie po ogłoszeniu w którem piśmie słowiańskiem.

Budapeszt d. 21. grudnia. Jako objaw polepszenia się sytuacji politycznej podnoszą fakt, że w sprawozdaniu komisji budżetowej nie ma mowy o groźnych rokowaniach, które mogłyby szkodliwie wpłynąć na reformę budżetową, lecz tylko — na wniosek Tiszy — o możliwości zawikłań.

Budapeszt d. 21. grudnia. Szef oddziału kolejowego w ministerjum wojny, pułkownik Guttenberg, przybył tu dzisiaj.

Budapeszt d. 21. grudnia. W *Pest. Lloydzie* przemawia pewien oficer za tem, aby utworzono dla oficerów kurs języka rosyjskiego.

Berlin d. 21. grudnia. W tutejszych kołach dworskich uważają zawsze stan zdrowia następcy tronu jako wielce groźny i nie dający nadziei wyzdrowienia.

Paryż d. 21. grudnia. Głoszą, że przy najbliższych wyborach do senatu zaproponowaną zostanie kandydatura b. prezydentowi Grevy'emu.

Paryż d. 21. grudnia. W sprawie szeregowca Chatelain'a, który sprzedał niemieckiemu konsulowi, Lisa, karabin systemu Lebla wraz z patronem, została aresztowaną kawiarniana spiewaczka Gabriela, która w sprzedaży tej miała pośredniczyć.

Londyn d. 21. grudnia. Gladstone wyjedzie d. 26. bm. do północnych Włoch na kilka tygodni.

Londyn d. 21. grudnia. Lord Churchill udał się onegdaj wieczór na Berlin do Petersburga, i jak *Globe* donosi, zamierza zabawić w Rosji do końca stycznia.

Odessa d. 21. grudnia. W Nikołajewie będzie spuszczony na wodę nowy wojenny krążowiec rosyjski.

Rzym d. 21. grudnia. Jenerał San Marzano, dowódzca wyprawy do Abisynii, miał zażądać posiłków, gdyż z dotychczasowemi siłami niepodobna przejść do walki zaczepnej, jak tego rząd wymaga.

Sofia d. 21. grudnia. Sobranie ma do 27. bm. załatwić budżety ministerstw sprawiedliwości, oświaty i wojny, tudzież ustawę o monopolu soli i sądach pokoju, poczem ma być zamknięte, jeżeli ważne polityczne wypadki nie zaskoczą.

Wiedeń d. 21. grudnia 2 godz. 10 min. popołudniu. Akcje alpejskie Tow. górniczego 27.50. Akcje węg. Banku kredyt. 270.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 97.50. Akcje Unionbanku 186 50. Akcje kolei Karola Ludwika 193.—. Akcje kolei Północnej 243 25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84 50. Akcje kolei Alföldzkiej 173.—. Akcje kolei Państwowej 218.30. Akcje kolei Lw.-Czern. 204.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 151.—. Losy komunalne wiedeńskie 129 15. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 100.—. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 156.50. Losy regulacji Cisy 121 25. Akcje Banku dla krajów koronnych 209.50. Renta węg. złota 4 prct. 96.15. Akcje Bankvereinu 84.50. Rosyjski rubel papierowy 109.12. Losy premjowane węg. 119.—. **Akcje kredyt.** 268.50. Napoleondory —.—.

$4^{2}/_{10}$% Renta wspólna 76.95. 5% renta austr. 90.40. 4% renta węg. złota 96.15· 5% renta węg. papierowa 80.15. 4% renta złota austr. 107.65. Marki niem. 62.37.

Berlin d. 20. grudnia godz. 5 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 175.75. Akcje austrjackie kredytowe 433.—. Akcje kolei Karola Ludw. 78.60. Austrjackie banknoty 160.55. Akcje kolei południ. (Lombardy) 138.50. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.75. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 52.60.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. grudnia 1887:

Hotel Angielski. S. Chrząszczewski z Krakowa. E. Płazek z Kamionki Strum. W. Janiga z Szufraganki. A. Coghen z Buska. S. Juchnowicz z Mołoszkowiec.

Hotel Francuski. J. W. hr. Grocholski z Podola ros. K. hr. Czosnowski z Rosji. J. hr Czosnowski z Wołynia. J. Rokitzki z Rosji. J. Rasp z Krakowa. M. Wittelt i M. Dollfus z Wiednia. J. Barański z Łukawicy. A. Schreiber z Hanoweru. J. Radzimińska z Rosji.

Hotel Europejski. W. ks. Czartoryski z Wiednia. W. Wasilewski z Siemuszowy. H. Wechsler z Wiednia. Dr. H. Dymidowicz z Krakowa. D. Tchorzewski z Sokala. J. Stutzer z Wiednia. N. Kossecki z Królestwa. M. Wachtel z Krakowa. A. Stolzberg z Wiednia.

Hotel Langa. A. Zagórski z Krakowa. M. Mund z Przemyśla. B. Schenirer z Wiednia. H. Schnöller z Berna. P. Krantz z Węgier. S. Deuches i H. Kremer z Wiednia.

Hotel Żorża. A. Jodko z Podola ros. Wł. Witowski z Krakowa. W. br. Kapri z Bukowiny. A. Leszczyński ze Zabłocia. A. Sienicki z Rosji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 21 grudnia. (Z Izby handlowej.)

	płaca	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	197 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	207 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	284 -
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216. -
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6½%	—.—	—.—
„ „ 5%	—.—	99.—
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	—.—	101.75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwa kred. galic. 5%	—.—	101 25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 --
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	—.—	101 25
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 25
„ kredytowego gal. siem. 4½% los. w 52 l.	—.—	96 50
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54 —
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat		—
		— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	—.—	102.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	—.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94 50
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	21.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.92	6.01
Dukat cesarski	5.97	6.07
Napoleondor	10.03	10.15
Półimperjał rosyjski	10.36	10.49
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.08½	1.10½
100 marek niemieckich	62.	62.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

Do naiwnej ***

Kiedyś i w tobie po lat przerwie
Wbrew woli zmiana się dokona,
Kiedyś i w tobie też się zerwie
Burza uczucia niestłumiona.

Kiedyś i tobie sen okaże
To, czego dzisiaj nie wywoła:
Dwoje związanych serc, dwie twarze
I — smutne mroki do około.

Ada.

Du sublime au ridicule.

(Panu Engemu.)

Lekszej zabawy zapragnąłeś panie?
Ależ wybornie! niechaj się tak stanie!
Przestudjuj rzecz swą a zawołasz: *„Ecco!"*
Precyzja moja, plastyka wzorowa,
Choć naciągane kurykuję słowa,
Jest bezwątpienia zabawką dość lekką."

Sąsiedni numer.

Podziękowanie. Pani Marja Zagórska, właścicielka wyższego Zakładu naukowego żeńskiego we Lwowie, raczyła 20. bm. nadesłać kilkanaście sztuk pięknej odzieży dla ubogiej dziatwy szkoły żeńsk im Elżbiety. Ponieważ szanowna ofiarodawczyni składa już rok trzeci z rzędu datki ubogiej młodzieży zakładu naszego, przeto dyrekcja poczuwa się do miłego obowiązku, w imieniu uradowanej dziatwy, przesłać Jej w zamian serdeczne „Bóg zapłać." Z dyrekcji szkoły żeń. im. Elżbiety we Lwowie.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

ROZMAITOŚCI.

= **O białą kawę.** W tych dniach dzienniki czeskie toczyły między sobą zawziętą polemikę — o filiżankę białej kawy. Na odbytem niedawno w Pradze młodoczeskim mityngu, dr. Edward Gregr, słynny przywódca tego stronnictwa, począł bardzo patetycznie opowiadać, o gwałtownem biciu serca, jakiego doznał, wracając z Wiednia, z Rady państwa, gdy pociąg, którym jechał, wpadł szybkim biegiem na ziemię czeską; jak łzy stanęły mu w oczach, na widok pierwszej czeskiej rzeki i zagonów ojczystego kraju i jak w końcu rozpłakał się na dobre, gdy zobaczył pierwszego wieśniaka czeskiego na peronie następnej stacji. *Narodni Listy* również wzruszająco opisały ten mityng i słowa Gregra; na to katolicki organ *Czech* zamieścił artykuł, w którym wyraża swą wątpliwość co do owych wzruszeń i na dowód przytacza, iż poseł młodoczeski, wysiadłszy z wagonu na owej pierwszej stacji (Chlumec), nie płakał bynajmniej, lecz zawołał na kelnera w języku wrogów: *„Einen weissen Kaffee"*. Młodoczeskie pisma twierdziły, że p. Gregr wcale kawy nie pił, staroczeskie — że pił i tak przez cały tydzień szpalty dzienników zapełnione były artykułami noszącemi tytuł: „O bilou kawu".

= **Barbieri-Nini.** Nazwisko to brzmi dzisiejszej generacji całkiem obco, był czas jednak, gdy równym cieszyło się rozgłosem, jak nieco później nazwisko Jenny Lind lub Patti. Przed 30 40 laty święciła Barbieri niebywałe tryumfy w swej ojczyźnie we Włoszech, a następnie we wszystkich niemal stolicach europejskiego kontynentu. Syta laurów i mamony, gdy sława jej do kulminacyjnego doszła punktu, oddała spiewaczka swą rękę hrabiemu Nini.

Zdala od gwaru światowego spędziła lat kilka przy jego boku, ale śmierć męża położyła koniec tej cichej sielance. Nie długo potem weszła Barbieri powtórnie w związki małżeńskie. Drugim jej mężem był muzyk wiedeński Hackensöllner.

Muzykalna para zamieszkała w wspaniałym pałacu w Florencji, który rychło stał się ogniskiem włoskiego świata artystycznego. Nagle Hackensöllner znikł z widowni, nie uwiadomiwszy żony nawet o tem, gdzie się udaje. Po tym ciosie spadł na nieszczęsną Barbieri inny: ruina finansowa. Opuściwszy pałac, wyniosła się na przedmieście i gdzieś na poddaszu w zapomnieniu i nędzy wiodła smutne życie. Przed niewielu dniami zlitowała się śmierć nad nią i położyła koniec jej utrapieniom.

Barbieri zawdzięczała swą sławę jedynie spiewowi. Urody, która tak ważną gra rolę w powodzeniu artystek teatralnych, nie posiadała wcale; owszem, była ta diva piekielnie brzydką i niejedną z tego powodu gorzką pigułkę musiała w życiu przełknąć. Tem większą jednak wartość miały jej tryumfy i zapał jaki mimo brzydoty wywoływała swym spiewem u publiczności.

= **Prośba Marka Twain'a.** Znany humorysta amerykański, Mark Twain, wystosował oryginalną prośbę do królowej Wiktorji. Jej królewska mość, jak się wyraża Twain, przypomina sobie niewątpliwie, że na wiosnę niejakiś pan Bright, oficjalista urzędu podatkowego przysłał do niego wezwanie, aby on, Mark Twain, zapłacił rządowi angielskiemu podatek za książki, które zostały wydane w Londynie. Ponieważ on nie zna p. Bright'a, a wobec obcych z powodu swego wiejskiego wychowania czuje się zawsze zmięszany, przeto uważa, iż najlepiej będzie, gdy się zwróci do królowej. Nie ma on wprawdzie przyjemności znać osobiście jej królewskiej mości, albowiem gdy niegdyś złożył jej wizytę nie było jej w domu; ale poznał się z lordem-burmistrzem, a jeżeli reszta rodziny podobna jest do niego samego, to jest ona słusznie nazywana królewską. Spotkał on także kiedyś księcia Walii i w bardzo nieceremonialny sposób ku obopólnemu zdumieniu. Było to na ulicy Oxford; w chwili właśnie gdy książe szedł na czele jakiejś procesji, on — Mark Twain — nadjechał z przeciwnej strony, siedząc na dachu omnibusu. Jego królewska mość przypomina go sobie niezawodnie, gdyż był on jedynym na omnibusie, który miał na sobie szare palto. On naturalnie pozna natychmiast księcia, gdyż ten miał minę zadowoloną, czemu się zresztą dziwić nie można, bo ma dobrą posadę. Powracając jednak do celu listu, otóż przysłał mu p. Bright olbrzymi dokument, którego on zrozumieć nie może. W skutku studjowania tego dokumentu, nawpół niepoczytalny, napisał on do swego wydawcy, aby zapłacił za niego podatek. Sądził naturalnie, że tu chodzi o jeden rok i że taksa wyniesie najwyżej jeden procent; ale teraz dowiedział się, iż chodzi o lat trzy i o 2½ procent. Przejrzał tedy raz jeszcze ów dokument i po pierwsze znalazł, że nie rząd, lecz monarchini otrzymuje ten podatek, po drugie literaci nie są wcale zarubrykowani, a on wciągnięty pod „sklepy, biura, fabryki gazu". Ponieważ on z tem wszystkiem nie ma nic do czynienia, przeto jasnem jest, iż zaszła pomyłka, a prośba jego do królowej ma na celu zniewolić ją, aby zechciała unieważnić list, w którym on upoważnia swego wydawcę do zapłacenia taksy. Królowa nie odczuje braku tych pieniędzy, a obecny rok jest dla literatów bardzo ciężki, stąd też żywi Twain nadzieję, że może *Her gracious Majesty* petycję jego uwzględni.

= **Dowcipne zniżenie porta.** W Paryżu utworzyło się towarzystwo, które sprzedaje koperty stemplowane marką 15 centymów (krajowe porto francuskie) za 5 centymów. To zniżenie zawdzięcza publiczność dowcipnemu pomysłowi towarzystwa, a mianowicie temu, iż drukuje ono na kopercie reklamy firm handlowych, oczywiście, za stosownem wynagrodzeniem. Koperta ma wprawdzie skutkiem tego tylko malutką przestrzeń na adres, ale, jak za 5 centymów, to i to dosyć. Z początku obawiano się, że zarząd poczt podniesie przeciw procedurze towarzystwa swe *veto*; obawy jednak okazały się płonne, zarząd ów bowiem oświadczył, że ponieważ towarzystwo nabywa koperty po zwykłej cenie, nic więc nie można mieć przeciwko odsprzedawaniu ich po cenie zniżonej.

= **Przebiegłość Tennysona.** Pewien gentleman założył się niedawno, że wydostanie autograf znakomitego poety Tennysona, który słynie między innemi także ze wstrętu do udzielania swych autografów. Wiedząc o tem doskonale, wziął się gentleman na sposób, wystosował mianowicie do Tennysona pismo z zapytaniem, który słownik angielski uważa jako lepszy — Webstera, czy Ogilviego?

— Złapie się! — pomyślał ucieszony własnym pomysłem i był już pewny wygranej.

Ale kosa trafiła na kamień.

W kilka dni później nadeszła odpowiedź Tennysona. Adres był napisany obcą ręką, wewnątrz zaś znalazł uradowany mylord kartkę papieru, na której nic nie było oprócz nalepionego skrawka z napisem „Ogilvie" Przypatrzywszy się bliżej, poznał własne swe pismo. Przebiegły poeta, wyciął nazwisko Ogilviego z listu ciekawego jegomości i tym sposobem pokrzyżował jego zręczne plany.

= **Czem jest pocałunek?** Filolog powiedziałby niewątpliwie, iż ów „nektar boski" jest volapükem miłości zrozumiałym nawet dla Papuasów. — Według przyrodnika pocałunek jest kwiatem ust, który się łatwo odciska, lecz w ciemności najlepiej udaje. — Dla muzyka pocałunek jest gorącym trylem ust, który należy powtarzać *da capo senza fine.* — Idealista twierdzi, iż pocałunek jest promieniem słońca, odbijającym się w kropli rosy, zawieszonej na dzióbku słowika. — Naturalista: Pocałunki są ostrygami miłości, a szampanem dla nich rozkoszne upojenie. — Filozof: Pocałunek jest rzeczą samą w sobie, której należy się spodziewać po za każdem niezwykłem zjawiskiem. — Dziennikarz: Pocałunek jest artykułem wstępnym, którego przedruk jest dozwolony.

= **Wzrost i ciężar.** Anatom, profesor Broca twierdzi, iż według jego obliczeń, normalnie wyrosły człowiek musi ważyć tyle kilogramów, ile ma centymetrów wysokości po odjęciu pierwszego metra. Człowiek tedy, mający 1 metr 75 centymetrów wysokości, powinien ważyć 75 kilogramów. Kto nie wierzy, niech się przekona...

= **Qui pro quo.** Pierwszy bohater: młodzieniec posiadający więcej uprzejmości niż pieniędzy. Drugi bohater: chłopak ogrodnika.

Pomiędzy oboma istnieje tajny układ tej treści: Chłopak ma młodzieńcowi przynosić od czasu do czasu bukiety z żywych kwiatów *gratis*. W zamian młodzieniec ma go stale obdarowywać znoszonemi rzeczami.

Pewnego poranku otrzymuje młodzieniec wspaniały bukiet z róż i wysyła go oczywiście zaraz do pani swego serca. Pewny, że w nagrodę dostanie mu się niejedno miłe słówko, idzie wieczorem do niej w odwiedziny.

— Pan przysłałeś mi rano bilet — powiada mu zaraz przy powitaniu donna, a dziwny chłód powiewa z jej wyrazów.

— Bilet?... Ja?

— No, tak... z bukietem!

— Bukiet, to prawda, ale o bilecie nic nie wiem...

Z gniewną miną podaje mu dama *corpus delicti*.

— W bukiecie tkwił ten bilet... Nie będziesz się pan przecie wypierał.

Młodzieniec stał jak gromem rażony.

Na bilecie wypisane były niewprawną ręką następujące wyrazy:

„Proszę nie zapomnieć o starych trzewikach, na które dostałem już tak dawno przyrzeczenie."

= **Także racja.** — Czemu wybierasz się pan z narzeczoną tak często na dworzec kolejowy?

— Po prostu dla tego, iż można się tam bez przeszkody całować; ludzie bowiem sądzą zawsze, że to pożegnanie.

Majątek

w powiecie Skałackim

pół mili od murowanego gościńca, 2 mile od kolei Transwersalnej, a 4 mil od kolei Karola Ludwika oddalony; 760 morgów pól i 589 morgów lasu obejmujący w dwóch folwarkach z kompletnemi budynkami jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u dr. *Alfreda Kwiatkowskiego* adwokata w Tarnopolu. 3560 3—4

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuej Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Z powodu zupełnej restauracji lokalu

księgarnia
K. Łukaszewicza

1773 6|9 *we Lwowie*

wyprzedaje swe zapasy magazynowe o 50% taniej od cen własnych. Niemniej bogaty wybór książek stosownych w podarki gwiazdkowe, jest zawsze na składzie. Katalogi różnych dzieł wysyłają się odwrotnie.

Abonować można:

dzienniki polityczne,
beletrystyczne
dla zabawy i nauki,
gazety modne,
CZASOPISMA ZAWODOWE,
humorystyczne,
Gazety finansowe i kursowe.
SPISY WYLOSOWAŃ
i różnych ciągnień
jakoteż wszelkie
gazety światowe
we wszystkich językach
najwygodniej
w BIURZE DZIENNIKÓW
ul. Karola Ludwika l. 9.
Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne.

Teren naftowy

położony w sąsiedztwie i kierunku najobfitszych źródeł naftowych w Galicji pod przystępnemi warunkami do wydzierżawienia. Łaskawe offerty pod „G. 1540" przyjmuje Rudolf Mosse, w Wiedniu.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

3014 a mianowicie:

		½ k zł
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom	5.—
N. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4.—
N. 3.	„Naudżyu", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2.—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4.—
N. 9.	„Souchong" powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 1766

Handel towarów korzennych KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,
poleca
w jakości doborowej, po cenach najtańszych:

Migdały wybierane słodkie.
Migdały w łupinkach.
Rodzynki z Malagi.
Rodzynki sułtańskie.
Rodzynki duże Eleme.
Rodzynki czarne.
Figi sułtańskie. 3584
Figi wiankowe.
Daktyle marokańskie.
Daktyle marokańskie w bukietach.
Daktyle aleksandryjskie.
Daktyle kalafat.
Orzechy włoskie.
Orzechy tureckie i istryjańskie.
Jabłka tyrolskie.
Miód przaśny.
Miód kwiatowy do herbaty.
Marony włoskie.
Marmolada morelowa.
Marmolada mięszana.
Powidła pasowane.
Herbata chińska i Rum bremski.

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873 Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.

KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 1560 5-?

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Wiesbadeńskie pastylki solne Kochbrunnen



wyrabiane pod urzędową kontrolą miasta Wiesbaden i dyrekcji zdrojowej.

Wiesbadeńskie pastylki solne Kochbrunnen znajdują zastosowanie w tych chorobach, których wyleczenie osiągnięte zostaje przez zdroje wiesbadeńskie. Szczególniej działają korzystnie w *nieżytach przyrządów oddechowych*, gdyż *zmniejszają drażnienie kaszlu i ułatwiają wyrzucenie flegmy.* Przy dłuższem używaniu sprawiają także pomnożone wydzielenie soku żołądkowego i wskutek tego wzmocnienie trawienia.

Cena pudełka 60 ct.

Prócz tego również urządzono skontrolowane: *Wiesbadeńskie mydło Kochbrunnen*, sztuka 50 ct. *Wiesbadeńska sól Kochbrunnen* do kąpieli, kilo 1 złr. 50 ct. *Wiesbadeńskie sole zdrojowe Kochbrunnen* do zażywania, butelka zł. 1·20.

Rozsyłka przez

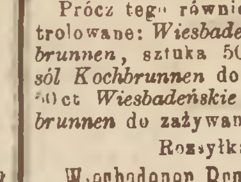
Wiesbadener Brunnen-Comptoir
w Wiesbaden.

Wyłączny główny skład dla Austrji-Węgier u aptekarza: **C. Brady w Kromieryżu (na Morawie).** — Prawdziwe mają na sprzedaż: W Redyk, apteka pod Barankiem w Krakowie; **A.** Blumenthal, apteka „pod dwoma koronami" w Bielsku; Henryk Blumenfeld, apt. we Lwowie. 1749c

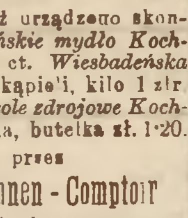
Welocypedy dla dzieci

systemu angielskiego

Engler & Klein



fabryka bicyklów i tricyklów



we Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 41.

Ilustrowane cenniki na porę r. 1887 darmo i opłatnie.
1442 18—35

PRAWDZIWE

PIGULKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11—?

Skład główny w Paryżu u p. **Arthaud** Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Nahlika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

Z własnej fabryki

ŚWIECE kościelne

woskowe i stearynowe

ŚWIECZKI NA DRZEWKA

Bożego narodzenia

w pudełkach pół-kilowych po 55, 72 i 126 sztuk, jakoteż

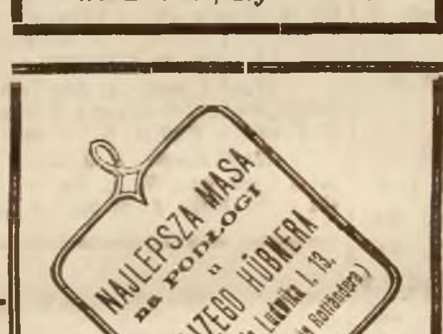
KWIATY do świec
para od 25 ct. do zł. 1·80.

Bukiety wazonowe na ołtarz
para po zł. 3, 4, 5, 7 i wyżej
poleca najtaniej

HANDEL

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.





Najlepsze czernidło

w świecie
które
każde obuwie skórzane
utrzymuje w stanie trwałym.

Można nabyć we wszystkich handlach Austrji i Węgier.

PRZESTROGA.

Ponieważ moja winieta przez zamieszczenie medali i orła jest często naśladowaną, ażeby więc Publiczności wyrobić przekonanie iż to czernidło do obuwia jest **mojego fabrykatu**, widzę się spowodowanym zwrócić uwagę P. T. Publiczności na owe **bezwartościowe** fabrykaty i upraszam wyraźnie żądać:

St. Fernolendt'a fabrykatu

i tylko taki przyjąć, który jest **powyższą winietą i nazwiskiem Fernolendt opatrzony.**

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Tentto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 1703

Prof. Dr. Kemmericha



Ekstrakt mięsny i bulion



poleca się jako najsmaczniejszy, oraz uznany za najlepszy i najtańszy środek pożywienia.

Zapasy znajdują się *we Lwowie* u pp. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera aptekarzy i w handlach pp. St. Markiewicza, Stanisława Wojciechowskiego, Karola Bayera i F. W. Królikowskiego. 1103



!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Na święta!

Ważne! Bez konkurencji!

MAURYCY AGID

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 18a i ul. Serbska 10.

poleca swój od lat 20 obficie zaopatrzony

SKŁAD WSZELKICH GATUNKÓW

WÓDEK ROSOLISÓW i LIKIERÓW

wyrobu własnego,

Rumu, Śliwowicy syrmskiej, Spirytusu i Koniaku

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, w mniejszych lub większych ilościach, tak we flaszkach jakoteż i na miarę, po nader niskich cenach, o których łaskawi odbiorcy osobiście raczą się przekonać.

Poleca się Szanownej Publiczności

M. Agid.

Prenumerata na próbę
tylko
1 złr.
na pierwszy kwartał.

Od Nowego Roku rozpocznie w Warszawie wychodzić nowe czasopismo tygodniowe pod tytułem:

Gospodarz i Przemysłowiec

poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu i handlu rolniczego.

Grono współpracowników składają najpoważniejsze siły, znane na publicystyki rolniczej i praktycznej działalności ziemiańskiej, pomiędzy innymi zaś, prace swe stale przyrzekł zamieszczać, chlubnie znany

p. Władysław Habdank Korzybski

właściciel dóbr Rudnik, autor głośnego dzieła *„Melioracje rolne,"* odznaczonego na konkursie rolniczym przez grono sędziów złożone z najpoważniejszych w kraju ziemian. Nowa metoda uprawy roli p. Korzybskiego, zwróciła na siebie uwagę, i żywe zainteresowanie całego świata rolniczego a najpierwsze powagi, jak dr. A. Blomeyer dyrektor wydziału rolniczego przy uniwersytecie Lipskim, wyraziły o niej najpochlebniejsze sądy. Obecnie w Królestwie Polskiem, znaczna liczba właścicieli dóbr, zachęcona świetnemi rezultatami osiągniętemi w dobrach Rudnik przy minimalnych nakładach wprowadza u siebie sposób uprawy p. Korzybskiego, który coraz szersze znajduje rozpowszechnienie.

„Gospodarz i Przemysłowiec" pomieszczać będzie stale sprawozdania z osiągniętych rezultatów i prowadzonych meljoracjach, oraz kosztów jakiemi one wykonać się dały. Sprawozdania te pisane będą przez najwiarygodniejszych świadków, gdyż przez właścicieli majątków.

Bardzo skrupulatnie i pilnie podawane będą sprawozdania **z najnowszych odkryć i postępów w dziedzinie rolnictwa,** hodowli i przemysłów gospodarskich za granicą, o ile takowe mogą mieć praktyczną wartość dla rolnictwa polskiego.

Ponieważ zaś wyszukiwanie korzystnych miejsc i dróg zbytu jest najżywotniejszą w obecnych warunkach kwestją, przeto podawane będą w tym względzie liczne i wyczerpujące wskazówki, objaśniające **o stosunkach i potrzebach rozmaitych targów, o zwyczajach handlowych tam będących w użyciu, oraz o kosztach transportów, rozmaitemi drogami wysyłanych.**

W ogóle przestrzegać będzie redakcja, aby zamieszczać o ile możności jak najmniej teoretycznych rozpraw i wywodów, a natomiast jak najobszerniej traktować praktyczne pytania i kwestje dotyczące wszelkich gałęzi rolnictwa i przemysłu rolnego, oraz zbytu produktów.

Całoroczni prenumeratorzy otrzymają jako **PREMIUM** po nader zniżonej cenie nową

Wielką encyklopedję rolniczą,

pomnikowe dzieło wydawane przez Muzeum przemysłowo rolnicze w Warszawie, które rozpocznie wychodzić z początkiem 1888go roku w miesięcznych zeszytach.

Warunki prenumeraty dla Galicji:

	rocznie	półrocznie
Bez Encyklopedji	**8** złr.	**4** złr.
Z Encyklopedją rolniczą	**12** „	— „

Wartość samej Encyklopedji w drodze prenumeraty wynosić będzie około 10 złr.

Aby zaś ziemianom dać możność, zapoznania się z wartością pisma wprowadzoną zostaje na pierwszy kwartał **prenumerata na próbę** za zwrotem jedynie kosztów przesyłki pocztowej w **kwocie 1 złr. w. a.**

Adresować należy tymczasowo:

Do redakcji **PRZEMYSŁOWCA** *(Gospodarza i Przemysłowca)* w Warszawie ul. Trębacka 2.

Najlepszą BIBUŁKA DO PAPIEROSÓW *jest prawdziwa bibułka*

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego firmy **Cawley & Henry w Paryżu**
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo ... przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

17, rue Béranger, à PARIS

Sprzedaż dębów.

W lasach rewiru Błotnia w Starostwie Przemyślańskiem jest na sprzedaż 816 dębów materjałowych. Licytacja za pomocą pisemnych ofert, odbędzie się dnia 29. grudnia 1887 w I. Departamencie Magistratu we Lwowie.

Cena wywołania za 1 sztukę na pniu 3 złr.

Bliższych wyjaśnień udzieli I. Departament Magistratu we Lwowie (Ratusz II. piętro).

Lwów, dnia 12. grudnia 1887.

Romanowski.



Wilhelm Stifft HANDEL WIN

c. k. nadwornego pruskiego dostawcy

WIEN, I. Tiefer Graben 4

poleca wszystkie gatunki

krajowych i zagranicznych win

szampanów, rumu, koniaku, likierów etc. etc.

1325 Cenniki na żądanie rozsyłają się opłatnie.

Fabryka i wypożyczalnia fortepianów



Gebrüder Stingl dawn. Alois Marschall

(szkoła Bösendorfera)

Fabryka: IV. Starhemberggasse 28, we własn. domu.
Skład: I., Wollzeile 34.

Liwerant wiedeńskiego Konserwatorjum. Fabryka premiowana na wielu wystawach. Wywóz do Indyj i wszystkich zamorskich krajów.

Ceny najniższe. 1432 **Cenniki gratis**

Na zbliżające się święta

poleca

MASĘ WOSKOWĄ

do zapuszczania podłóg

uznaną powszechnie za najlepszą i nagrodzoną na wystawie krajowej w Krakowie medalem bronzowym.

GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ

w 6ciu kolorach i wosk pszczelny do podłóg.

Szczotki

do froterowania, zapuszczania i zamiatania podłóg, oraz **wszelkie inne.**

ROGÓŻKI żelazne, słomiane, kokosowe i z łyka aleosowego.

Dalej jako podarki:

Farby olejne

w tubach, do robót artystycznych,

stalugi malarskie, płótno, palety, pędzle, farby akwarelowe i tuszowe w wielkim wyborze, tak częściowo jak i w eleganckich szkatułkach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek l. 38, pod „Czarnym psem".

Do utrzymania zdrowia nader skutecznie przyczyniająca się

KAWA HUNGARIA

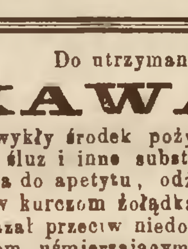
jako zwykły środek pożywny, używany przez starsze, jakoteż i młodsze osoby, oddala śluz i inne substancje przeszkadzające trawieniu, czyści żołądek i krew pobudza do apetytu, odżywia i wzmacnia. Jako środek leczniczy jest skutecznym przeciw kurczom żołądka i bólu głowy pochodzącego z żołądka, dalej skutecznym się okazał przeciw niedokrewności i bezsenności. KAWA HUNGARIA jest również środkiem uśmierzającym cierpienia sercowe i działa dodatnio na osłabionych i nerwowych. KAWĘ HUNGARIA mogą spożywać **dzieci i starcy,** i te nawet osoby, którym używanie zwykłej kawy wzbroniono, gdyż jest to środek dobrze działający i godny polecenia.

KAWĘ HUNGARIA dostać można u wynalazcy

Anton Szalády w Budapeszcie.

Główny skład we Lwowie u p. M. Schläfrig. 3579

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.



Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.**
3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem**
raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jeneralna Reprezentacja w Pradze** przy placu Wacława 15.
(1047) 3103 11—?2

Wiktor Sedlaczek w Kołomyi

poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:

SUKNA i korty, **MATERJE MODNE** na suknie damskie, **BARCHANY** białe i kolorowe. **Staniki** trykotowe i włóczkowe, **Kaftaniki, Majtki, Pończochy, Skarpetki, Kamasze, Spodnice, Chustki i Szale** do okrycia itp.

Wyroby oczkowe systemu Jaegera,

utrzymuje stale doborowy skład: 3309

czysto lnianych płócien i king,

SZYRTYNGÓW, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, ścierek,

kołder, kocyków i kap na łóżka,

firanek, portjer, dywanów, chodników, obić na meble,

BIELIZNĘ dla pań i mężczyzn.

Cenniki i próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką.

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — 6n.

wysyła za pobraniem niżej wymienione towary w jakości i wykonaniu o wiele lepsze i o 20% tańsze od każdej innej konkurencji. — Wzory gratis i franco. Co się nie podoba, będzie napowrót przyjęte.

Koszule damskie z szyfonu z haftem 3 sztuki zł 2·50.	**Flanelowe chusteczki** na głowę dla pań, ciepłe, 3 sztuki Ia 2 zł., IIa 75 ct.	**Barchan na suknie** w najnowszych wzorach, pra d. kolorów, 10 mtr. zł. 3·60
Koszule damskie z mocnego płótna, obszyte w rąbki, 6 sztuk zł. 3·25	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu, płótna sur. i szyfonu, 6 sztuk zł 1·60	**Dreidraht** ciężkiej jakości, 10 mtr. Ia zł. 3·50, IIa zł 2·80
Gorsety nocne bogate ubrane, 3 sztuki: Ia 4 zł., IIa zł 1·80	**Zimowe loden Nigger** na suknie damskie, najlepszej jakości, 10 mtr. zł. 5·50.	**Materje na szlafroki** w najnowszych wzorach, w centki, 10 mtr. zł. 2·50.
Spodnice filcowe bogato tamburowane, czerwone popielate lub ciemno czerw. 3 sztuki 3 zł.	**Kaszmir** czarny i kolorowy, także w kolorach balowych podwójnej szerokości, 10 mtr. zł 4·50.	**Materje na ubrania męzkie** modne, na zimę, 3·10 mtr Ia 5 zł. 50 ct. IIa 3 zł. 75 ct
Chustka Angora na zimę 10/4 wielk. 2 zł 80 ct.	**Atłas wełniany** w kolorach modnych i balowych podwójnej szer. 10 mtr. zł 6·50	**Materje na palto zimowe** wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr. 10 zł.
Damska kaftanka wełniana (Jersey) we wszystkich kolorach pięknie przystająca 2 zł.	**Flanela Valerie** w najnowszych wzorach, 10 mtr. 4 zł.	**Materje na okrywki** wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr 6 zł.
Pończochy damskie na zimę, białe lub kolorowe 6 par zł. 1·50	**KALMUK** w najnowszych wzorach, 10 mtr. 3 zł.	**Bielizna normalna** systemu Jägera, czysto wełniana, dla mężczyzn i pań, koszula zł 3·50, spodnie 3 zł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)